

DOGANIANIE

O nowym systemie wynagradzania w praktyce, o polityce płac, preferencjach i uzależnieniach dalszego wzrostu zarobków, z dyrektorem ds. pracowniczych kombinatu — mgr. inż. Stefanem NIZIOLKIEM, rozmawia Romualda Jarocka-Nowak.

— Jak wiadomo, „Porozumienie” dotyczące nowego, zakładowego systemu wynagradzania w kombinacie wywołało i — choć od daty wprowadzenia go w życie minęło pięć miesięcy — nadal wywołuje kontrowersyjne opinie. Od dość optymistycznych po całkiem pesymistyczne, połączone niekiedy z odmową przyjęcia angażu... Co Pan o tym sądzi?

— Jako prywatna osoba i jako dyrektor uważam, że jest to zdecydowanie korzystny system. Proszę, oto niektóre argumenty potwierdzające moją opinię. Do momentu wprowadzenia w życie „Porozumienia”, czyli przez pierwsze cztery miesiące tego roku, średnia płaca w kombinacie wynosiła 20.900 zł. Nie licząc Karty Hutnika i funduszu mobilizacyjnego. Po wprowadzeniu nowych zasad wynagradzania średni zarobek osiągnął 24.300 zł. Średni przyrost płacy wynosi więc 3.400 zł. Ludzie ewidentnie skorzystali.

Dodam jeszcze, że za sierpień br. zwiększyliśmy załogę o 200 pracowni-

ków. Jest to ewenement nie spotykany od wielu lat. Zazwyczaj saldo przyjęć i zwolnień w sierpniu, miesiącu letnim, wahało się około zera. A często było ujemne. W tym roku, właśnie po wprowadzeniu wyższych płac okazało się dodatnie. We wrześniu przybyło dalszych 370 pracowników. Ponadto 500 osób wycofało wypowiedzenia. Widać

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 41 (1433)

12 X 1984 r.

Cena 5 zł

DIALOG

JANINA DZIURO

9 października. Sekretarz propagandy KF PZPR — Mieczysław ŁAGOSZ i dyrektor ds. produkcji — Janusz RAZOWSKI ustawili tak harmonogram swej pracy by o godzinie 13 mogli się spotkać z załogą Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Było to już czwarte spotkanie władzy z pracownikami kombinatu w miejscu ich zatrudnienia. Zapewne żaden z nich nie przewidział, że wyniosą z rozmów z robotnikami tyle satysfakcji i że będzie to autentyczny dialog robotnika z władzą. Dialog mam nadzieję konstruktywny. Tym bardziej, że jeszcze o godzinie 13 puste były korytarze i pomieszczenia KZ PZPR ZO.

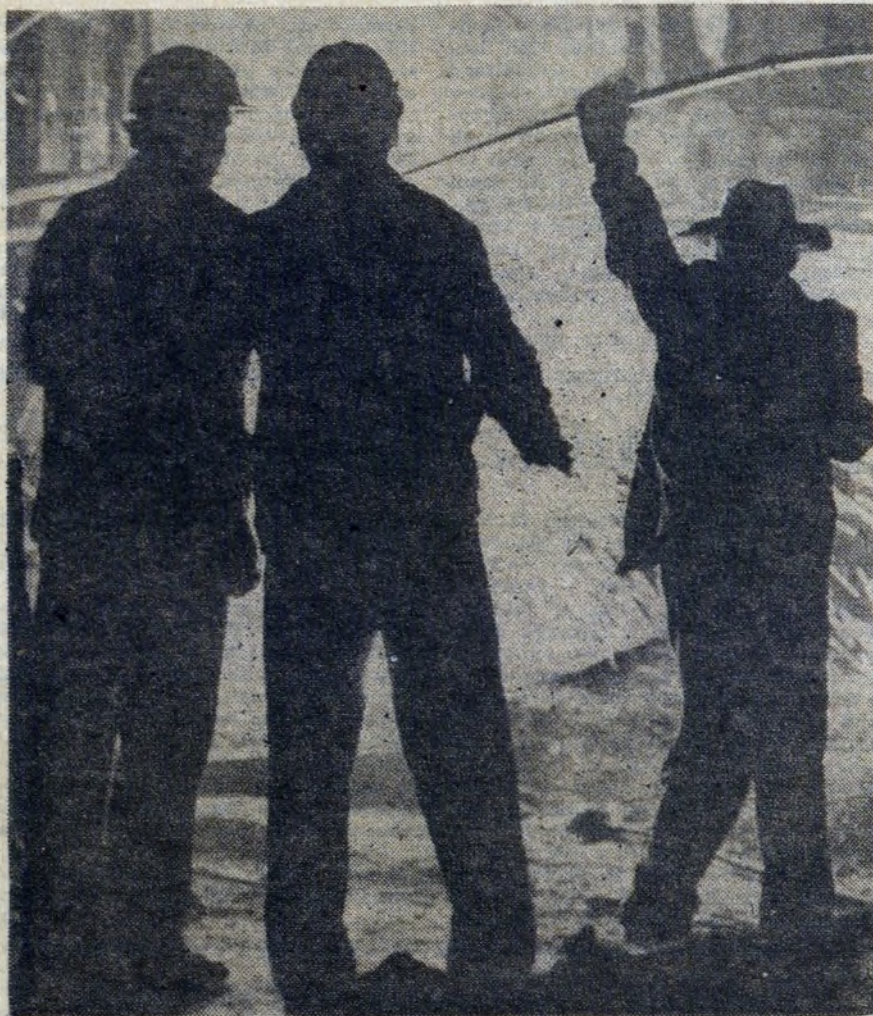
O godzinie 17 z minutami wyszedł ostatni rozmówca.

Dwóch panów. Czas rzeźbi twarz. Te wyrzeźbił rozważą i mądrością. Pracownicy utrzymania ruchu z 0 — 3 Wydziału Dolomitowo-Wapiennego Prażalni nr 1. Przyszli tu w swoim i kolegów imieniu. Chodzą im o urlopy, zdrowotne, zasiłki chorobowe i warunki pracy. Pierwszy przemówił pan Sabala — Tak pominięto nas w urlopiach zdrowotnych. Mają wszyscy w prażalni nr 1. My — nie. A pracujemy w tych samych warunkach, albo gorszych; bo gdy urządzenie zasypie albo się zepsuje to my z utrzymania ruchu usterkę usuwamy. Palacz jak mu dymnie nie wejście a ja wejść muszę.

— Zalecam by kierownictwo zakładu przedstawiło sprawę Komisji kombinatu. Do 30 października Komisja da odpowiedź. Tak załatwiono problem nr 1 z którym przyszli delegaci utrzymania ruchu.

Mówią i o zasiłku chorobowym, który dziś jest płacony od zasadniczej pensji. Chcą żeby zasiłek był wyliczany jak dawniej (kilka lat temu) od całości zarobków z godzinami nadliczbowymi. Sprawa trudna. Niezależna od decyzji kombinatowej władzy. Dyrektor Razowski tłumaczy dlaczego jest tak — jak jest — mówi sekretarz Łagosz. Była też mowa o jakości kamienia, który służy do produkcji dolomitu i wapna. O tym jak ciężko pracują ludzie gdy złom dostaje się do zasobnika, blokuje go. Jak ciężko go wypalić, wyciągnąć. I sprawa choć indywidualna to nie prywatna. Kolega p. Sabala dojeżdża do pracy z Brzeska już 30 lat. Z Brzeska do Podłęża kursują

CIĄG DALSZY NA STR. 3



KOLEGIUM

(B) W ubiegły piątek zebrało się po dłuższej przerwie Kolegium Kombinatu. Zgodnie z ustawą o przedsiębiorstwach państwowych (z 1981 r.) jest to obecnie organ doradczo-opiniotwórczy dyrektora naczelnego

W posiedzeniu wzięli udział członkowie kierownictwa kombinatu, kierownicy samodzielnych jednostek organizacyjnych oraz przedstawiciele organizacji politycznych, związkowych i samorządowych działających w KM HiL. Przewodniczył obradom dyrektor naczelnny — dr inż. E. Pastówka. Kolegium rozpatrzyło i zaopiniowało dwa podstawowe tematy: kompleks problemów związanych z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych załogi huty oraz szeroko rozumiane problemy dyscypliny pracy.

Głównymi referentami — niezależnie od przygotowywanych wcześniej i dostarczonych członkom tego gremium materiałów — byli dyrektorzy: inwestycji — mgr inż. W. Waga oraz do spraw pracowniczych — mgr inż. S. Niziolek.

Obydwa tematy przewidziane porządkiem dziennym wzbudziły dużą dyskusję i zainteresowanie przybyłych na obrady. Z uwagi na konieczność bardzo szerokiego zrelacjonowania przebiegu obrad informując o nich ogólnie, do szczegółów powrócimy w jednym z najbliższych wydań.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Potrzeb w tym zakresie nie trzeba przypominać, pisaliśmy o nich wielokrotnie. Jak je będzie zaspokajala huta? Istnieją jak wiadomo dwa źródła uzyskania mieszkań. Pierwsze (doraźne) to wykup mieszkań od Wojewódzkiego Za-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Kwiaty dla pedagogów

Dwunasty dzień października, podobny do innych, ale trochę uroczysty przywita tych, którzy codziennie przekraczają szkolne bramy. Na ten dzień zarezerwowano uśmiech i życzenia. Od uczniów — dla nauczycieli.

W tym roku Dzień Edukacji Narodowej przypada w niedzielę, 14 października. Dlatego już od piątku rozpoczyna się okolicznościowe imprezy. Oprócz spotkań w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych Nowej Huty, władze naszej dzielnicy sukcesów życzyć będą tym przedstawicielom kadry nauczycielskiej, którzy zdobyli największe uznanie. Spotkanie z zasłużonymi pracownikami odbędzie się w klubie „Bakalarz” 13 października o godz. 10. Podobne, z rencistami i emerytami — 17 bm. o godz. 17.

Z okazji święta kadry pedagogicznej odbyło się już spotkanie władz oświatowych Nowej Huty z młodymi nauczycielami, stawiającymi w szkolnictwie pierwsze kroki.

Natomiast jutro o godz. 13 w Ośrodku Szkolenia Ustawicznego HiL dyrekcja kombinatu spotka się z pedagogami hutniczych szkół zawodowych.

O codziennej pracy nowohuckich szkół pisze Magdalena RUSEK na str. 6-7.

Wtorek 16 X. godz. 14.15

Grecja — Polska

na „Suchych Stawach”

Mecze reprezentacji Polski w Krakowie należą do rzadkości, a już wyjątkowo biało-czerwoni rozgrywają spotkania na nowohuckim stadionie. Po kilkuletniej przerwie zobaczymy, w najbliższy wtorek o godz. 14.15 na „Suchych Stawach”, pojedynek w ramach eliminacji do mistrzostw Europy pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami Grecji i Polski.

Emocji zapewne nie braknie, sądzić należy, że dopisze także publiczność. Informujemy zatem, że prowadzona jest przedsprzedaż biletów tak dla zakładów pracy, jak i osób indywidualnych. Można je nabywać w nowohuckim „Orbisie” w budynku „Z” HiL, a także w sekretariacie klubu.

Spółeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa przesłał Towarzystwu Krzewienia Kultury Fizycznej ZSMP przy KM Huta im. Lenina serdeczne podziękowanie za społeczne zaangażowanie w odnowę zabytków Krakowa i pomoc w ochronie

TKKF ZSMP Kombinatu

wpisany do Honorowej Księgi

Czynów na rzecz odnowy

Krakowa

bezczennych skarbów kultury narodowej. Ten zaszczyt potwierdzony został wpisem do Honorowej Księgi Czynów na rzecz Odnowy Krakowa.

List ten podpisał przewodniczący Rady Państwa, a równocześnie przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków profesor Henryk Jabłoński.

ZA TYDZIEŃ W „GNH”

◆ CZŁOĞI SPOD TANDEMU ◆ KOMBINAT BANKRU-
TEM? ◆ ROBOTĘ TEŻ SIĘ REKLAMUJE ◆ PROKURATOR
— TO NIE DLA KOBIETY ◆ ZAMIAST DZIURY W ZIEMI! ◆
SPORT ◆ KRZYŻÓWKA ◆ HUMOR

Skargi i zażalenia

W 100 PROC. wykonali swe zadania (do 9 bm włącznie) pracownicy: Wydziału Szmatowego i Wydz. Zasadowego ZO, Stalowni (w prod. stali ogólnie), Wydz. Wlewnic, Kuźni (w produkcji wyrobów kutych i odkuwek), Wydz. M-3 i Wydz. Konstrukcji Stalowych.

REMONT SLABINGA. Od 8 bm trwa remont Walcowni Slabing. Planowe uruchomienie wydziału — 11 bm. Jest to normalny remont ciągu walcowniczego wykonywany przez załogę HPR-3 oraz przez własne służby remontowe wydziału.

WYPADEK W WALCOWNI DROBNEJ. 10 bm ok. godz. 3 w nocy wydarzył się ciężki wypadek przy pracy w Walcowni Drobnych Profilów. Przy przewożeniu suwnicą wiązki prętów o wadze 3 ton operator za późno zauważył pracownika, który siedział na skrzynce po butelkach z wodą, w polu pracy suwnicy. Zahamował, ale rozkołysana wiązka profili uderzyła pracownika w płeć. Franciszek Lisowski liczący 43 lata doznał złamania kręgosłupa. Przewieziony został i przebywa na leczeniu w hutniczej klinice chirurgicznej.

WIĘCEJ PRZYJĘĆ NIŻ ZWOLNIEŃ. Do 9 bm. przyjęto do pracy w hucie 212 osób. W tym samym czasie odeszło 85 osób. Dobry trend w ruchu kadrowym trwa.

WYSTAWA MALARSKA „40-lecia PRL i 35-lecie KM HiL” autorstwa amatora plastyka Mieczysława Piechowskiego zostanie otwarta w klubie „Śródpole”, os. Na Wzgórzach 17 A — 16 października o godz. 17.00. Wystawa będzie czynna codziennie od godz. 16.00 do 22.00, do 31. 10. br.

275 AMBULATORIYNYCH PORAD udzieliło w ubiegłym tygodniu pogotowie ratunkowe HiL. Zanotowano 221 wyjazdów, w tym 28 interwencyjnych. Odnotowano trzy ciężkie wypadki w ZM, ZB, ZH/H-2.

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ (tel. 64-46) poleca bilety na międzynarodową rewiję cyrkową (28 X godz. 18 i 20 w hali Korony) i mecz piłkarski Polska—Grecja, drużyn młodzieżowych, w ramach eliminacji do mistrzostw Europy (16 X). Są też bilety do teatru Groteska na bajkę dla dzieci „Królewna i echo” (21. X. godz. 11).

KSIEGARNIA HUTNICZA (hall budynku „Z”) poleca piękny album Wandy Mossakowskiej i Anny Zeńczak „Kraków na starej fotografii” oraz książkę Ronalda Paulsona „William Hogarth”.

NIE ZANOTOWANO WIĘKSZYCH PRZESTOJÓW produkcyjnych w Aglomerowni-1, która wykonała plan 9 dni października z nadwyżką produkując dodatkowo 800 ton spieku. Niedobory ilości spieku w stosunku do zakładanych planów zanotowano natomiast w Aglomerowni-2, a ich przyczyną był m. in. 9-godzinny postój taśmy spiekalniczej nr. 4.

DOBRCZE PRACUJA OD POCZĄTKU PAŹDZIERNIKA Walcownie Zimne Blach. W B-1 plany wykonano w 102,1 proc., w B-2 w 110 proc. Minimalne braki w stosunku do planu zanotowano w ocynowni. Zadecydował o nich postój awaryjny z powodu przepalenia rękawa na piecu wodorowym i wyniku z przyczyn wewnętrznych niedostatków wsadu.

35 LAT NRD

(B) W ubiegłym tygodniu zakończyły się obchody „Dni NRD” w naszym mieście. Jedną z finalnych imprez było uroczyste spotkanie niemieckich gości z władzami politycznymi, administracyjnymi zarówno Krakowa, jak i przybyłymi z ościennych województw. Szczególnie zasłużonym w pogłębianiu przyjaźni wręczono Odznakę Ligi Przyjaciół Narodów NRD.

Załogę KM HiL reprezentowali na spotkaniu członek KC, I sekretarz KF PZPR — KAZIMIERZ MINIUR i dyrektor ekonomiczny — STANISŁAW SUCHOŃSKI. Obecny na spotkaniu poseł nadzwyczajny, minister pełnomocny NRD w Polsce — DITER ZIBELIUS odbył dłuższą rozmowę z I sekretarzem KF PZPR. Wyraził pod adresem hiłowskiej organizacji partyjnej wiele uznania.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, iż kosz kwiatów wręczony gospodarzom spotkania od załogi HiL był najokazalszy...

Uniwersytet Robotniczy

Przyjmuje zapisy na kurs języka niemieckiego (I i II stopień) i francuskiego (również dwa stopnie) oraz na kurs kroju i szycia i kurs tańca towarzyskiego I, II i III stopnia.

Zapisy przyjmowane są w Klubie Młodzieży w os. Młodości 1, w sekretariacie klubu w godz. 8—16. Tel. 44-40-97 lub 44-95-00 w. 20-40.

W jaki sposób instancje partyjne w kombinacie załatwiają skargi i zażalenia składane przez pracowników — nad tym problemem obradowała 10 bm. Egzekutywa KF, której przewodniczył sekretarz Komitetu Fabrycznego partii Mieczysław Łagosz. Podstawą dyskusji był materiał Komisji Skarg i Zażaleń KF PZPR. Jego powstanie poprzedziły skrupulatne kontrole w KZ-ach i samodzielnych POP. Z wyjątkiem czterech organizacji, gdzie nie ewidencjonuje się skarg, w pozostałych działalność ta jest prawidłowa. Wśród zgłoszonych spraw więcej jest potrzeb — np. przydział mieszkań, sprawy placowe, odznaczeń itp. Mniej jest natomiast faktycznych skarg na czyjąś bezdušność lub złą wolę, zażaleń na przełożonych itd. Egzekutywa zwróciła uwagę na fakt, że większość interesantów woli ze swoimi problemami wybrać do sekretarza, niż do kompetentnej komisji. Zwrócono też uwagę, że wiele spraw natury socjalnej, które powinny być załatwiane przez związki zawodowe, trafia jeszcze do instancji partyjnych. (now)

Seminarium związkowe w HiL

W środę i czwartek toczyły się w Kombinacie HiL obrady przedstawicieli Kolegium Ponadzakładowych Organizacji Związkowych miejskiego województwa krakowskiego oraz przedstawicieli Samorządu Pracowniczego. Reprezentowanych było ok. 80 zakładów pracy. Tematem tego spotkania, a właściwie seminarium szkoleniowego były sprawy placowe, systemów motywacyjnych i umów zakładowych. Dużo uwagi poświęcono również problemowi rent i emerytur, zasiłków chorobowych, ponadto — polityce socjalnej w zakładach pracy.

W drugim dniu seminarium głos zabrał

dyrektor ds. pracowniczych Kombinatu HiL, mgr inż. Stefan Niziolek, który przedstawił sprawy placowe i zatrudnieniowe huty. O sytuacji placowej i socjalno-bytowej w innych dużych zakładach pracy naszego województwa oraz o działalności związkowej mówili przedstawiciele federacji związkowych, organizacji związkowych i zakładów.

Udział w seminarium wzięli: prezes Centrali ZUS Ireneusz Sekula, dyrektorzy ZUS Paweł Konopielko i Zbigniew Salomon. Obecny był zastępca kierownika Wydz. Ekonomicznego KK PZPR Stanisław Juszcak. (jd)

Kiermasz jak nigdy?

Taką ocenę dwutygodniowego kiermaszu owocowo-warzywnego, zorganizowanego przed bramami kombinatu dla pracowników, narzucają przynajmniej jego finansowe rezultaty. W tym roku zanotowano bowiem rekordowy obrót — 2 mln. 300 tys. zł. (Dla porównania w roku ub. — 1 mln 200 tys.).

Trudno ocenić, czy to zasługa jakości owoców wystawianych na stoiskach czy też wynik podwyższonej w stosunku do roku ubiegłego cen. W każdym razie wybór warzyw i owoców (może poza morelami, których dojrzałość wielu klientów kwestionowała) był duży. Poza tym, ceny na hutniczym kiermaszu zachęcające — bo średnio o 5 zł na jednym kilogramie niższe niż ceny rynkowe. Chwalili sobie kupujący również pakowanie owoców w siatki po 5 kg, co pozwalało na dokonanie zakupów, bez noszenia toreb, wprost po wyjściu z pracy. Zresztą właśnie w godzinach „łapania zmian” ruch na kiermaszu był największy. Najwięszymi powodzeniem wśród klientów cieszyły się cebula i jabłka, których sprzedano najwięcej, bo odpowiednio 24 i 35 ton. Pojawily się również na stoiskach, choć niestety nie dla wszystkich ich starczyło, winogrona i papryka z Bułgarii. Mniej natomiast sprzedano pomidorów, śliwek i gruszek, mniejszy też był ich wybór na stoiskach.

Z wyników kiermaszu zadowolona jest i Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska i organizator — Wydział Żywności Zbiorowego, a i wśród pracowników, mimo różnych opinii, przeważały te pozytywne. (krys)

Redakcja — korespondenci i czytelnicy

W naszej dziennikarskiej pracy wspierają nas swym piórem współpracownicy i korespondenci. Więż z nimi jest dla redakcji bardzo ważna bowiem ludzie ei znakomicie są zorientowani w sprawach, które na ich terenie się rozgrywają. 8 października odbyło się kolejne spotkanie naszej redakcji z kilkunastoosobowym gronem stałych współpracowników i korespondentów „Głosu”.

O aktualnych planach tematycznych redakcji poinformował zebranych redaktor naczelny „GNH” Andrzej Barszcz. Mówił on również o tym, czego redakcja oczekuje od grona swych najbliższych współpracowników. Następnie wypowiedzieli się korespondenci pisma, przedstawiając problemy ze swego terenu, którym chcieliby poświęcić swą uwagę. Są to takie sprawy, jak: dyscyplina i wykorzystanie czasu pracy, gospodarność i porządek na stanowiskach roboczych, zaopatrzenie, komunikacja, usługi.

Na spotkaniu padło wiele opinii na te-

mat sposobu redagowania przez nas gazety: za te uwagi jesteśmy korespondentom pisma szczególnie wdzięczni. Ich uwagi bowiem, choć niejednokrotnie wynikające wyłącznie z osobistych zainteresowań, są dla redakcji wskazówką w pracy.

Mocno zaakcentowana została w dyskusji o gazecie sprawa krytyki i konsekwencji w załatwianiu przez redakcję spraw interwencyjnych do końca. Czytelnikom, a przede wszystkim społecznym współpracownikom „Głosu” bardzo zależy na tym, aby krytyka była w naszej hutniczej gazecie celna, ostra i przede wszystkim skuteczna.

Nasze redakcyjne kontakty z korespondentami wzbogacimy niebawem, podejmujemy bowiem — jako stały system naszej pracy — cykl spotkań z Czytelnikami. Pierwsze odbędzie się jeszcze w październiku z pracownikami Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego. (jd)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

rzędu Spółdzielni Mieszkaniowej w Krakowie (1300 w latach 1984 — 1986) oraz z własnego budownictwa mieszkaniowego spółdzielczego i jednorodzinne. To otrzymanie przedsięwzięcie przyniesie do 1991 roku 5220 mieszkań. Program to niezmiernie trudny i kosztowny w realizacji, ale innego wyjścia po prostu nie ma. Mimo wielu trudności w jego realizacji, które ujawnily się już dziś, postanowiono wszystkie wyspecyfikować, a następnie pokonać, wykonując zamierzenia planowe w pełni. Hasło: **wszystko dla mieszkań** zapisano jako obowiązujące.

W tej części kolegium kombinatu uczestniczył zaproszony na obrady dyrektor naczelny Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego w Nowej Hucie inż. Janusz Radwański.

Druż z kolej sesja Dzielnicowej Rady Narodowej była jakby chrztem bojowym dla radnych. Zdał ten egzamin w stylu iście wojskowym. Krzyżowały się szpady, dostało się dzielnicowym władzom za niespełnione obietnice i za zbyt długo włokące się sprawy. Nie przyjęto też harmonogramu realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych podczas kampanii wyborczej. Program ten ma być dokładnie przeanalizowany, uzupełniony... i przedstawiony ponownie do zatwierdzenia...

Chodziło głównie o sprawy osiedlowe i dzielnicowe, a więc najbliższe. Przykładowo zrelacjonują kilka z nich. Radni z osiedla Dywizjonu 303 „kruszyli kopie” o chodnik do przystanku autobusu 132. Radnym ze Wzgórz Krzesławickich i os. Na Stoku chodziło o nieczyanny szaleń z powodu braku pracownicy, o zadanie na przystanku przy ul. Darwina. Radni z zespołu osiedli mistrzejowickich byli najaktywniejsi. Mówili o niebezpiecznym przejściu pomiędzy osiedlami Piastów i Bohaterów Września (skrzyżowanie przy ul. Kleberga) i potrzebie w tym miejscu sygnalizacji świetlnej, o braku „zebr”

Bojowość radnych, ogrom spraw

przy ul. Wawelskiej. Krytykowano zarządzenie obowiązujące w przychodni os. Złotego Wieku (czy tylko w tej?), że nie wolno przyjmować pacjentów, mających w zakładach pracy przemysłowe poradnie. Zasada ta była dla radnych niezrozumiała i utrudniająca niepotrzebnie życie.

Oprócz problemów lokalnych poruszano też sprawy wagi ogólnodzielnicowej. Do takich należała interwencja dotycząca studni głębinowych w osiedlach mistrzejowickich i bienięczykich, opinie o zabudowie strychów, pytania — dlaczego nie rozpoczęto badań ludności w strefie ochronnej?

Kolejnym ważnym punktem obrad była ocena działalności samorządów mieszkaniowych. 1430 osób wspierało osiedlowe samorządy swoją inicjatywą, wiarą, że małymi krokami też można posuwać się do przodu, że nie ma spraw mało ważnych. Od 22 października do 17 grudnia odbędą się wybory do Samorządu. Proponowana jest 2-stopniowa struktura: komitety osiedlowe grupujące jedno duże lub kilka osiedli i komitety obwodowe działające na terenie jednego osiedla. Radni uważali, że to nazewnictwo należałoby zmienić na bardziej zrozumiałe — komitet osiedlowy powinien odnosić się do jednego osiedla, a obwodowy obejmować kilka. (R)

Kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Dzielnicowego Kraków-Nowa Huta przypomniał i wzywa wszystkich użytkowników ogródków działkowych i warzywników, którzy gospodarują bez uregulowania stanu prawnego, do ich likwidacji w nie przekroczonym terminie do dnia 30 października 1984 roku. Po tym terminie użytkowane na „dziko” ogrody działkowe i warzywniki będą niwelowane na koszt i odpowiedzialność faktycznych użytkowników.

Kierownik Wydziału mgr inż. Lidia Dubiel

ADAMOWI DUDZIKOWI działaczowi sekcji sportów motorowych naszego klubu wyrazy szczególnego współczucia z powodu śmierci Żony składa Zarząd KS „Hutnik” Kraków.

KOLEGIUM

DISCYPLINA PRACY

Jak wynika to ze szczegółowych danych statystycznych, w tej dziedzinie wiele jest jeszcze w kombinacie do zrobienia. Stan dyscypliny szczególnie załóg przedsiębiorstw i wydziałów pomocniczych pozostawia wiele do życzenia. Ostatnio tej sprawie poświęca się w hucie wiele uwagi. Oprócz przedsięwzięć doraźnych (m. in. zaostrzona kontrola w brzmach kombinatu, kontrole specjalne, wyrwykowe itp.) dyrektor ds. pracowniczych przedstawił Kolegium „Program zabezpieczenia dyscypliny pracy w kombinacie na lata 1984/85”. Treść poszczególnych zapisów spotkała się z dużą roz-

bieżnością opinii u zabierających głos w dyskusji. Dokument ten — rejestr niezbędnych przedsięwzięć i działań — będzie przed wprowadzeniem poddany dalszemu doskonaleniu.

Przy okazji dyskusji na ten temat wiele krytycznych uwag poświęcono niedostatecznej adaptacji nowo przyjmowanych do pracy. Obszerna informacja na temat zdrowotności załogi oraz wypadkowości zarówno w pracy, jak i poza nią, złożył Kolegium dyrektor Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej przy KM HiL dr Julian Żabicki.

Jak już zapowiedziałem, do tych niezmiernie ważnych problemów omawianych w czasie obrad Kolegium wrócimy niebawem.

(B) Relacjonując w 39 numerze „GNH” przebieg plenarnego posiedzenia KF PZPR dokonaliśmy jedynie bardzo skrótowego omówienia treści uchwały podjętej na zakończenie obrad. Z uwagi na szczególną rangę tego dokumentu publikujemy jego treść w pełnym brzmieniu.

UCHWAŁA

VII Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina

Sytuacja społeczno-polityczna w kraju i w kombinacie ulega systematycznej poprawie i normalizacji. Świadczą o tym m.in. wyniki wyborów do rad narodowych oraz prawie zupełny zanik zdarzeń w postaci zajęć ulicznych, które nie tak dawno były codziennością w naszym życiu. Szczególnie duży wpływ na tę poprawę mają działania władz partyjnych i administracyjnych zmierzające do realizacji podpisanych porozumień społecznych we wszystkich tych sprawach, które dziś, w obecnej sytuacji gospodarczej są możliwe i realne. Pozostało jednak w naszym życiu społecznym wiele nieprawidłowości i niedociągnięć, na które należy reagować, którym należy wydać zdecydowaną walkę. Najistotniejszym problemem jest dyscyplina pracy, eliminowanie z życia zjawisk patologii społecznej.

Dokonana na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu fabrycznej organizacji partyjnej wszechstronna ocena sytuacji politycznej w kombinacie przedstawiona w materiałach Egzekutywy KF PZPR i uzupełniona dyskusją, potwierdziła przyjęcie właściwego kierunku działania partii na rzecz stabilizacji nastrojów społeczno-politycznych w Kombinacie.

Po wysłuchaniu referatów wprowadzających oraz dyskusji, Plenum zaleca Egzekutywie KF i wszystkim organizacjom partyjnym podejmowanie dalszych działań zmierzających do pełnej normalizacji życia politycznego.

ZOBOWIĄDUJE RÓWNOCZEŚNIE EGZEKUTYWE KF DO:

1. Powołanie wraz z fabryczną organizacją młodzieżową mieszanego zespołu w celu uzupełnienia przyjętego przez wspólne plenarne posiedzenie

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
pociągi dobrze. Ale ten specjalny dla hutników załatwiony z Podłęża do Luboczki jęzdy jak chce. Czekają się w Podłężu i 20 min. — Spóźniamy się do pracy. W nocy to 40 minut czekamy. A poczekalnia w Luboczce? Stary „wagon” bez szyb. I tak w deszczu, w śniegu zasypiając nocami nie stojąco czekają hutnicy. Raz go wymalowali jak Gierka miał przyjechać. Chuligani zrobili swoje a kolej się nie interesuje. — Tę sprawę władza obiecuje załatwić pozytywnie.

Korytarz zapelnia się oczekującymi. Tymi nerwowo chodzącymi i tymi z których emanuje spokój. Przyszli w czwórki. Też z utrzymania ruchu 0-3. Elektryk — Klemens Kowalik, ślusarz

nie będzie ale przecież przyszło nam w północy pracować. Brak oświetlenia. Dlaczego kierownicy to odpuszczają. Choćby te sprawy elektryczne pozostawiali. Pracuję jako technolog ciągu. Ustalono górną granicę premii 30 proc. Premia uzależniona od wyników. Ale co my mamy robić gdy jakoś surowca o pomstę prosi a z zarządzenia tworzą się speki. Paliwo to koks z ziemią. Kierownictwo zakładu w te sprawy nie wgląda. Raz by się zrehabilitowali i dali te 30 proc., bo to śmiech taka premia w takich warunkach. A szkodzi? U nas tak szkodzi — w oddziałach, że można je bez skrępowań podwyższyć. Ale nikt nie bierze tego do serca. A pomiary? W marcu złapałem panią Majewską na tym, że

KF PZPR i ZF ZSMP w sierpniu 1982 r. programu pracy z młodzieżą. (Odp. Sekretarz Organizacyjny KF PZPR. Termin: 30.10. 1984 r.)

2. Systematycznej kontroli realizacji programu poprawy dyscypliny pracy w Kombinacie, opracowanego przez Zespół powołany przez Dyrektora ds. pracowniczych. (Odp. Egzekutywa KF. Termin: raz w kwartale).

3. Dokonania oceny skuteczności działania politycznego i ideologicznego najmniejszych ogniw partii i opracowania programu poprawy tego działania w POP i OOP. (Odp. sekretarze organizacyjny i propagandy KF PZPR. Termin: 15.11. 1984 r.)

4. Bezwzględne egzekwowanie realizacji uchwały egzekutywy KF dot. polityki kadrowej partii, uwzględniając w szczególności nieudzielenie partyjnej rekomendacji lub wycofanie jej tym, którzy swoją postawą nie dają pełnej gwarancji realizacji założeń programowych partii i zasad ustrojowych. (Odp. Egzekutywa KF. Termin: na bieżąco).

5. Opracowanie i wdrożenie bardziej skutecznego systemu egzekwowania informacji o sposobach realizacji skierowanych do adresatów wniosków lub uchwał podejmowanych przez Komitet Fabryczny. (Odp. Egzekutywa KF. Termin: od IV kw. 84 r.)

PLENUM KF ZOBOWIĄDUJE.

1. Dyrekcję Kombinatu do pełnej realizacji postanowień statutu mistrza i zwrócenia uwagi na konsekwentne egzekwowanie obowiązków jakie nakłada on na kadre mistrzowską. (Odp. dyrektor naczelny. Termin: na bieżąco).

2. Wszystkich członków partii działających w związkach zawodowych do mobilizowania organów związkowych w celu szerszego niż dotychczas podejmowania problemów załogi Kombinatu.

3. Wszystkich członków partii działających w organizacjach technicznych Kombinatu do aktywnego włączenia się i podejmowania w tych organizacjach, zagadnień racjonalizacji i postępu technicznego, przynoszącego oszczędność czasu pracy, surowców, paliw itp.

4. Komitety Zakładowe i samodzielne POP do dokonania poprzez swoje komisje oceny realizacji uchwał, wniosków i postulatów zgłoszonych na konferencjach sprawozdawczo-wyborczych PZPR oraz zebrania POP i OOP. Wnioski i uchwały powinny być przyjmowane zgodnie z Uchwałą KC dotyczącą trybu zgłaszania, rejestracji i realizacji uchwał i wniosków.

Zobowiązuje równocześnie KZ POP i OOP do szczegółowej analizy zgłaszanych wniosków pod względem możliwości ich realizacji, a także zgodności treści zgłoszonego wniosku z kompetencjami instytucji, do której zostaje skierowany. KZ POP i OOP powinny konsekwentnie egzekwować uzyskiwanie informacji o trybie realizacji i przedstawiać je na zebraniach partyjnych.

5. Plenum KF zobowiązuje Egzekutywę KF do szczegółowej analizy wszystkich nie ujętych w uchwale, a zgłoszonych na dzisiejszym posiedzeniu wniosków oraz ustalenie programu ich realizacji.

PLENUM KF PZPR

solwentem wyżej uczelni mogę dostać mieszkanie w wieku 36 lat. Moja żona też pracuje w kombinacie. Wynajmujemy mieszkanie. Zakład nam dopłacał, ale wyszło zarządzenie dyr. Niziołka, że nie ma dopłat dla tych co są nie zameldowani. Jaki właściciel nas zamelduje? My przecież nawet umowy nie mamy. Mieszkamy tak z miesiąca na miesiąc uzależnieni od kaprysu. Ktoś inny był oburzony cenami jakie płaci kombinat za kwatery.

Sprawa dopłat do wynajmowanych mieszkań będzie w trybie nadzwyczajnym rozpatrzone.

Obyło się bez obietnic w przypadkach mieszkaniowych. Władza służyła tylko wyczerpująca informacją. Ci, którzy z tym tu przyszli liczyli choć na orientacyjną odpowiedź — kiedy? I taką chyba otrzymali. Obyło się i bez szykanowania władzy — mieszkanie albo zmieniam pracę, choć widać było jak bardzo ci ludzie są zmęczeni i rozgoryczeni. Oby władza w najbliższych latach pomóc im mogła.

Ponad dwadzieścia osób skorzystało z okazji porozmawiania z władzą. Większość z wydziału 0-3. Coś tam nie gra. Ale sprawa to na kolejny artykuł. By ją wyjaśnić umówiłam się i z robotnikami i kierownikami zakładu. Pozostało pytanie — czy w innych wydziałach wszystko w należytym porządku? Tak by wynikało po spotkaniu sążąc. I byłoby to powód do zadowolienia. Nawet na podchwytliwe pytania władzy — czy ich sprawy są tu w kierownictwie załatwiane tak jak należy, odpowiadali, że tak, choć z zastrzeżeniem, że może dlatego, iż są starzy stażem i ich się szanuje.

Wysłuchiwałam się w ludzkie problemy ponad cztery godziny. Pełna uznania dla tych, którzy rozwiązać lub wyjaśnić je postanowili.

Uczestniczyłam jeszcze w krótkiej rozmowie władzy z kierownikami zakładu, którzy zgodnie z obyczajem tych spotkań byli do dyspozycji gości. Oczekiwali nas pełni niepokoju.

— Trochę zlekceważyłście sprawę starej pracowni. Chodzi o warunki pracy. Coś nie jest tak ze sprawami premii w 0-3 — podsumował rozmowy dyrektor Razowski.

— Trzeba opracować jakiś nowy system premiowania — zgodził się kierownik Kowar.

Wczoraj opuszczam zakład spokojniejsza o losy pracujących w 0-3. Załączynowa — nie boję się użyć tego określenia — robotniczą mądrością tych, którzy na rozmowy przyszli. Ich rozważa.

JANINA DZIURO

POLITYCZNA EDUKACJA

5 października br. w sali teatralnej kombinatu HIL zainaugurowano rok szkolenia partyjnego krakowskiej organizacji. Była to również inauguracja roku szkolenia partyjnej organizacji w hucie.

Rozpoczęcie nowego roku szkolenia partyjnego połączone było z sesją w trakcie której wygłoszono trzy referaty omawiające szeroko pierwszy obowiązkowy temat — deklarację KKD „Dokąd zmierzamy, o ce walczymy”.

Inauguracja była również okazją do uhonorowania zasług długoletnich wykładów i lektorów szkolenia partyjnego wysokimi odznaczeniami państwowymi, regionalnymi oraz okazją do wręczenia medali.

Rangę szkolenia ideologicznego w partii wyznacza stan świadomości załogi. O tym i o nowych formach szkolenia partyjnego rozmawiać będziemy z odpowiedzialnym za szkolenie partyjne w kombinacie — sekretarzem propagandy M. Łagoszem. Wywiad w następnym numerze „GNH”, (jdz)

*

W środę o godz. 18 w kinie „Świt” uroczystie zainaugurowano nowy rok szkolenia partyjnego w Nowej Hucie. Przybyli nań licznie członkowie Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR, aktywni działacze organizacji partyjnej. Uczestniczyli również sekretarz KK — Jan Czepiel.

O głównych kierunkach pracy ideologicznej w roku szkoleniowym 1984/85 mówił sekretarz KD — Zdzisław Weliszek. Stwierdził w swoim wystąpieniu, że jeśli członek partii ma skutecznie działać w środowisku pracy, w miejscu zamieszkania, mieć się przekonywania, mądrze dyskutować także w gronie przyjaciół, to powinien on być wyposażony w argumenty i konkretną wiedzę historyczną i polityczną. Tę wiedzę, umiejętność przekonywania i politycznej walki musi zdobyć w trakcie szkolenia partyjnego. Wiedza pomoże formułować także samodzielne opinie i oceny o bieżących wydarzeniach.

Pierwszym wykładem inauguracyjnym nowego roku szkolenia ideologicznego w dzielnicy była prelekcja Karola Szynkiewicza na temat: „Imperialistyczne cele polityki Stanów Zjednoczonych zagrożeniem dla pokoju światowego”.

(R)

DIALOG

— Stanisław Nawieśniak, elektryk — Wiesław Czajka i brygadziści ślusarzy — Krysypin Sadowski. Mówili o premii w utrzymaniu ruchu, której wysokość nie może przekraczać 30 proc., o zbyt dużych rozbieżnościach między ich, a premiami technologicznymi (pracowników ciągu produkcyjnego). I o tym co wiąże się przecież z zarobkami — o randze zawodu tych, którzy w utrzymaniu ruchu pracują. Mówiono z niepokojem o przyszłości, o tym, iż coraz mniej jest chętnych do pracy w utrzymaniu ruchu. Załoga się wykrusza. Dyskutowano długo o różnicach w zarobkach między pracownikami poszczególnych brygad, o roli mistrza, o lęku przed chorobą, o remontach, o urlopach zdrowotnych. Do poruszonych przez nich spraw powrócie. Zbyt ważkie by je pominąć. Na pożegnanie powiedzieli — ślusarz utrzymania ruchu jest jak pilot a elektryk to jeszcze coś więcej. Samolot się wyprodukuje ale pilota długo szkolić trzeba.

Dodam, iż postanowiono — że kierownictwo zakładu przeprowadzi analizę systemu premiowania pracowników utrzymania ruchu 0-3.

Pałac pieców szybowych z 0-3 — Stefan Górka też przyszedł opowiedzieć o premiowaniu i warunkach pracy. — Każdemu wisi u nosa prężenie pierwsza. Za parę lat już zburzą, ale, ale my tam ciągle pracujemy. Nie mówię już o zapyleniu bo lepiej chyba

robiła je w „kabinach telefonicznych”. Poszedłem do kierownika Kowara. Powiedziałem, że jak warunki trudne i nie się zrobić nie da to zamiast oszukiwać trzeba przyjąć do załogi i porozmawiać. Przyrzekł kierownik, że podobna sytuacja się nie powtórzy.

Ustalenia: do końca października sprawdzona ma być instalacja elektryczna w urządzeniach i urządzenia odpylające. Kierownik zakładu przedłoży DP program doraźnej poprawy warunków pracy.

Od ręki załatwiono sprawę przeniesienia pracownika umysłowego na etat fizycznego z czym miał kłopoty.

I sprawa bezdomnych takich wożących się z meblami, rodzinami, od kwatery do kwatery w zależności od humoru właścicieli. I tych co zawsze oczekali w swoich M-2, bo imni mieszkańcy nie mieli. Ustępowali więc. Dzieci im podrosły. Ciężko być zaczęło. A szansę na zamianę żadną. Bo kombinat mieszkania M-4 przyznaje tym, którzy ich nie mają, a mają i stać i rodziny. A problem ważny wszak chodzi tu o najstarszych stażem pracowników huty. I trzecia grupa młodzi inżynierowie, którym powierzono już funkcje kierownicze. Czas leci, są już i rodziny a szansa na mieszkanie gdy rygor 10 lat pracy w kombinacie będzie podtrzymany — niewielka. Problem nie-stypendystów. Jeden z nich powiedział — będąc ob-

Zyciodajną siłą wprawiającą hutę w ruch jest energetyka; jeżeli zabraknie któregoś z jej tzw. mediów, natychmiast stają wielkie piece, walcarki, suwnice i wszelkie inne urządzenia. Już nawet kilkuminutowy brak dopływu energii elektrycznej, gazu, wody czy pary powoduje przerwy produkcyjne i co za tym idzie, nieobliczalne wręcz straty.

Jest więc energetyka siłą napędową i systemem nerwowym organizmu kombinatu. Co zrobić, jakie spełnić warunki, aby system ten mógł funkcjonować niezawodnie? Jakie przedsięwzięcia, na dziś i na jutro, są konieczne do zagwarantowania wzrostu produkcji hutniczej? Na te i inne jeszcze pytania z dziedziny funkcjonowania hutniczej energetyki usiłowali znaleźć odpowiedź uczestnicy wielkiej narady, zwołanej 4 października br. w Siłowni Kombinatu HIL przy okazji wyjazdowego posiedzenia w tym wydziale Prezydium Rady Pracowniczej.

Nie muszą dodawać, że znalezienie „recepty” na dobrą pracę energetyki i na to, aby nadążała, a nawet najlepiej, aby wyprzedzała rozwój produkcji hutniczej, nie jest rzeczą łatwą. Był bowiem w historii kombinatu tylko bardzo krótki czas, w którym energetyka, niczym królowa, kroczyła w czoiówce huty. Później zaczęły się kłopoty: nie doinwestowana, nie remontowana jak należy i co tu mówić — zaniedbana jak cała huta, popadła energetyka w regres. Dawać się zaczęły we znaki awarie kotłowni Siłowni, odmawiały posłuszeństwa turbosprężarki, wysiadać zaczęła sieć elektryczna i gazowa. Niemalże kłopotów było i jest ciągle z wodą oraz z urządzeniami grzewczymi, z przewodami parowymi itp. Słowem, głośnym echem rozległ się alarm dla hutniczej energetyki, ten właśnie alarm, który znalazł swój wyraz w mądrym pociągnięciu Rady Pracowniczej, jakim było wyjazdowe posiedzenie jej Prezydium w sercu energetycznym kombinatu — w Siłowni.

— Pod koniec lat siedemdziesiątych — mówił główny energetyk Kombinatu HIL mgr inż. JAN WYROBA — nastąpiło spiętrzenie trudności. Lata 1982—84 to po prostu „siodło” w naszej hutniczej energetyce. Coraz trudniej było przelamywać kłopoty remontowe, brakowało części zamiennych, nie było ludzi do prac remontowych. Robiliśmy i robimy wszystko, co możliwe, aby utrzymać energetykę w należytym stanie, z wielkim trudem uruchomiliśmy ósmy kocioł w Siłowni (teraz odbywa się remont gwarancyjny tego kotła). Uratowaliśmy energetykę huty, ale tylko na pewien czas. Sieć i zasilanie to słaba strona energetyki. Przed nami więc bardzo trudne zadania.

Wywód szefa hutniczej energetyki uzupełnili następnie, już bardziej

szczegółowo, kierownicy poszczególnych wydziałów — Siłowni, Sieci, Gazowego, Wodnego, Ciepłego. Nakreślili niewesołe obrazy sytuacji Anno 1984.

— Praca naszych kotłów — mówił inż. KONRAD KOPYTO — jest po prostu awaryjna. Stale zdarzały się ich wyłączenia z powodu uszkodzeń ele-

mentów ciśnieniowych. Po kilkanaście awarii w ciągu miesiąca. Dla przykładu 104 awarie mieliśmy już w br., a w całym ub. roku było ich tylko 75. Obniżyła się jakość węgla energetycznego, mała jest jego wartość opałowa. Ilość popiołu sięga nawet 34 procent. Ponadto ciągle zmieniają się parametry jakościowe węgla, co dodatkowo utrudnia naszą pracę.

Mamy także trudności kadrowe, Brakuje ludzi, jest duża fluktuacja załogi. Udało się nam przyjąć ludzi do obsadzenia ósmego kotła, ale i tak brakuje ok. 120 pracowników. Brakuje także potencjału nawet do tego, aby należycie obsłużyć firmy remontowe. Sporo jest naruszeń dyscypliny pracy — formalnej i technologicznej, kadra jest jednak bardzo szczupła, za mała w stosunku do zadań.

Ten głos nie zabrzmiał ani bardziej, ani też mniej alarmująco od głosów innych kierowników hutniczej energetyki. Przedstawili po prostu uczciwie i realnie stan rzeczy, nie owijając spraw i kłopotów w bawełnę. Ale przedstawienie realiów i zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwa to tylko jedna strona medalu. Drugą powinno stanowić działanie, program wychodzenia z kryzysowej sytuacji. Wszak nie o ponarzekanie i później rozżalenie się do codziennych kłopotów chodziło Radzie Pracowniczej. Jej cel był inny: znaleźć wyjście z trudności, opanować przeszkodę, pójść naprzód z hutniczą energetyką.

Wykonanych remontów. W tym świetle nie do przyjęcia wydaje mi się zamiar przesunięcia remontu kotła nr 7 na przyszły rok. Konieczna jest stabilizacja załogi, wzrost jej kwalifikacji i zdyscyplinowania. Stan załogi musi być doprowadzony do pełnych obsad, które nie wykazują przerostów (665 robotników). Konieczne wręcz staje się szkolenie pracowników.

Dalsze pilne zadania to: wybudowa-

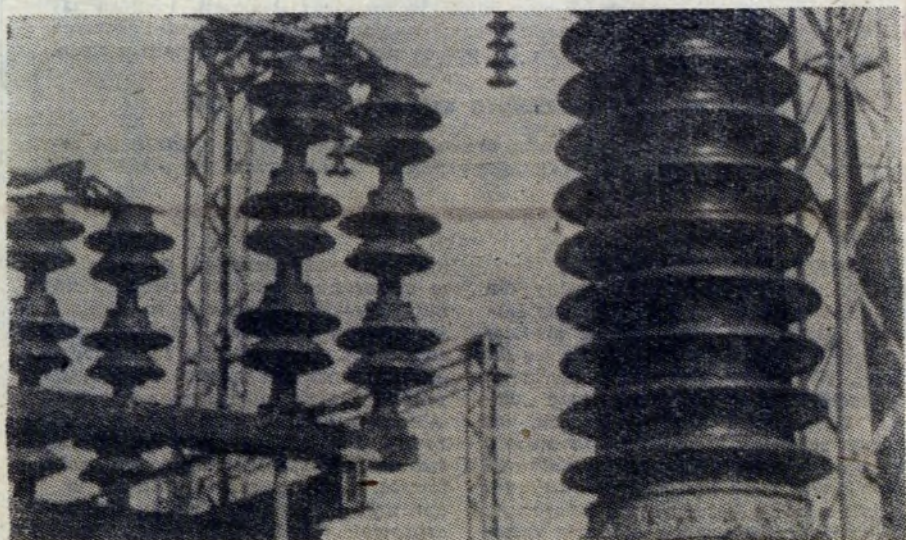
nie nowego kolektora pary wysokiej prężnej (termin 1986 rok). Przebudowa starej oczyszczalni wody. Modernizacja elektrofiltrow nr 5—7, aby zwiększyć skuteczność odpylania. Modernizacja turbodmuchaw: bardzo trudne i skomplikowane zadanie, bowiem nikt już dzisiaj nie produkuje do nich części zamiennych. Usprawnienie pracy aparatury kontrolno-pomiarowej. Przyspieszenie robót inwestycyjnych w kompleksie kotła nr 8 oraz stacji demineralizacji wody. Budowa instalacji odzysku popiołu w stanie suchym z kotłów nr 1—8 oraz budowa wytwórni elementów budowlanych na bazie popiołów z Siłowni.

Łatwo jednym tchem wyszczególnić te zadania: równie dużo wysunęli ich zresztą także szefowie innych wydziałów. Realizacja z pewnością nie przyjdzie łatwo i dużo będzie kosztować pieniędzy. Środki muszą się jednak znaleźć. Remontów i modernizacji odkładać dłużej nie można, gdyż krótkie spięcia w energetyce będą się powtarzać, a co za tym idzie — skutecznie zakłócać i hamować hutniczą produkcję.

Uczestniczący w naradzie dyrektorzy huty Eugeniusz Pustówka i Janusz Rożnowski wyrazili zadowolenie z tak kompleksowego omówienia problemów energetycznych i wykazania priorytetów. Wnioski z wyjazdowego posiedzenia Prezydium Rady Pracowniczej wzbogacając istniejące już programy. Wespierając prace społeczne działające wytwarzające właściwy klimat dla ratowania hutniczej energetyki, której roli przecenić się nie da.

JERZY DANEK

Krótkie spięcia energetyki



SYGNAŁ: trzyminutowy przerywany ryk syreny. Alarm gazowy. Ostatni poważny — w roku 1965. Wtedy nastąpił wybuch w siłowni. Skutki — tragiczne: 40 osób uległo zatruciu tlenkiem węgla, dwóch pracowników zmarło.

Niewielu z pracujących dzisiaj ratowników gazowych pamięta tamtą katastrofę. Tylko żółte tablice, żółte pasy na rurach i hełmach ratowników przypominają o realnym przecięciu zagrożeniu...

Nikt dokładnie nie zmierzył kilometrów gazowych rur, oplatających gęstą siecią najważniejsze obiekty huty. Ważne jest jedno: te rury muszą być szczelne; szczególnie tam, gdzie zakończenia stalowych wędz doprowadzają gaz do poszczególnych urządzeń. I właśnie tam, na ulatniającej się gaz, „czyhają” ludzie w niebieskich hełmach z charakterystycznym żółtym paskiem — ratownicy gazowi. (Charakterystyczne żółte pasy mają również rury.) Kolejnymi „atributami” robotników są pochłaniacz i wykrywacz gazu — konieczne przytoczone do pasa. No i jeszcze kolorowe ampulki, barwiące się pod wpływem stężenia gazu.

Ratownictwo gazowe, do którego niechętni chętnych coraz mniej (przetrzebiamy szeregi ratowników również surowe przepisy zdrowotne) mają w kombinacie długą już tradycję. Nowohucka Stacja była pierwszym eksperymentalnym tego

typu przedsięwzięciem w polskim hutnictwie. Bo jeszcze, gdy uruchamiano pierwszy wielki piec, przono, by nad jego „szczelnością” czuwał górniczy. Dla Józefa Topolskiego, dzisiaj kierownika Stacji Ratownictwa Gazowego i Longina Kasprzyka — mistrza tejże stacji — ludzi, dzięki którym to pionierskie przedsięwzięcie się powiodło, wzorem do naśladowania było ratownictwo górnicze. Teraz wielu zawodowych ratowników odchodzi z powodu złego stanu zdrowia. Zostało ich dzisiaj tylko trzydziestu w tej liczbie czterech mechaników). Pracują w wydziałach najbardziej „ugazowionych”. Tam, gdzie ich nie ma, obowiązki kontroli urządzeń spełniają — ochotnicy, wcześniej przeszkoleni i zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt pomiarowy. Ba, nasi ratownicy „opiekują” się także sztucznym lodowiskiem klubu sportowego „Hutnik”.

Przemierzając drogi kombinatu, szczególnie okolice Wielkich Pieców i Koksowni, napotykamy najczęściej, przebiegającą nad głową parę rur, nierozłączek: ta na górze, szersza przesyła gaz wielkopiecowy, ta dolna węższa — niesie w sobie gaz koksowniczy — dwa gazy w największych ilościach „pożerane” przez kombinat. W tych dwóch wydziałach Wielkopiecowym i Koksowniczym istnieje największe prawdopodobieństwo zatrucia się gazem. Na wielkich piecach — tlenkiem węgla. Ten bezwonnym gaz niezwykle szybko i niepostrzeżenie łączy się z hemoglobiną. Żółta tablica w górze,

nieodłącznie już chyba pracownikom huty kojarzy się z zagrożeniem gazowym: Uwaga gaz! Stężenie II Strefa. W tej strefie pracują ludzie: garwili nagrzewnicowi. — Największe stężenie może nastąpić między jednym a drugim spustem surowki — mówi Henryk Pyrzyński; mechanik sprzętu ratowniczego — ratownik. Wiedzy otwór spustowy jest zatkany i trzeba szczególnie zwracać uwagę na to, czy gaz się pali. Codziennie, zwykle co cztery godziny Henryk Pyrzyński dokonuje rutynowych oględzin połączeń gazowych. Odlamuje końcówki kolejnych — napełnionych białymi kryształkami ampulek. Teraz akurat się nie zabarwiają, stężenie gazu jest minimalne. Gdyby był w powietrzu tlenek węgla wtedy ampulka zabarwiłaby się na zielono, a nie daj Boże — brunatnie i byłby powód do alarmu. W I Strefie ludzie pracują rzadko — za to często trafia tam ratownik, sprawdzający szczelność pancerza pieca. W tych dwóch strefach poruszać można się tylko ze sprzętem przeciwgazowym. Na rannej zmianie pełnią służbę przy urządzeniach gazowych pieców 4 i 5 — Piotr Słaby i Jan Blonkowski. Można ich często spotkać w wędrowniach po wydziale. Sprawdzających te dziesiątki miejsc „gazowogroźnych” w codziennej, profilaktycznej kontroli.

Wdawałoby się, że pracownik ratownika gazowego obfituje w same dramatyczne momenty. Na szczęście, chyba te najgroźniejsze, zdarzają się rzadko. A doświadczenie przy-

chodzi z wiekiem. Czystego tlenku węgla nie można wyczuć „na nos”, ale w „mieszance” jest wyczuwalny. Do obowiązków ratownika należy także, obserwowanie zachowania się ludzi. A ludzie tu na Wielkich Piecach są szczególnie na gazy „uczuleni”. Gdy tylko im się wydaje, że „coś” jest w powietrzu, zaraz wzywają ratownika. Gorzej z obcymi, tymi którzy przychodzą do huty na remonty. Zresztą okres remontów to okres wzmoczonych pomiarów. Przed uruchomieniem nowego urządzenia — pierwszy wchodzi tam ratownik. I on decyduje o tym, czy robotnicy mogą podjąć pracę. A wiadomo jakie konsekwencje przynosi za sobą decyzja: nie można, chociaż w wydziale ostatnio bardzo się ze zdaniem „esergowców” liczą. W poniedziałek był remont nagrzewnic. Trzeba było zmierzyć stężenie gazu co dwie godziny. Tak, ratownik musi mieć kondycję. Sam plecakowy aparat tlenowy waży 18 kg, a eóż dopiero, gdy przyjdzie z zagrożonych miejsc wynieść ludzi.

Ostatnie poważne zatrucie gazem? Obaj nie pamiętają z własnego wydziału, pamiętają, że śmiertelnie zatrul się gazem pracownik z walcowni, który zasnął przy piecu przepychowym, dwa lata temu.

Ratownik gazowy Andrzej Nowak ma do dyspozycji rower. Pojazd jest konieczny do obsługi tak rozległego rejonu jak Koksownia. W podrecznej torbie obok wykrywacza zasysającego powietrze, „kolekcja” różnokolorowych rurek (ilość występujących w Koksow-

ni gazów jest znacznie większa): te żółte „na” dwutlenek siarki, zielone — „na” benzen, pomarańczowe „na” amoniak, duże niebieskie „na” tlen. Andrzej Nowak kontroluje tylko cztery baterie koksownicze. Na pozostałych takie kontrole przeprowadzają ratownicy „ochotnicy”. Oprócz tego „wywahać” trzeba całą „chemię”: dwie amoniakalne, pompownię wód fenolowych, odsiarczalnję gazu. Raz w tygodniu, we wtorek — badanie po pomostach wokół mis odstożników naftalenu, w płatek tunel energetyczny pod benzolownią, no i oczywiście gotowość na każde alarmujące wezwanie.

Spotkać tych „stróży od gazu” można i w stalowni martenowskiej i w stalowni gorącej — wszędzie tam, gdzie proces produkcyjny w jakiś sposób ociera się o gaz. W każdym gazowo newralgicznym punkcie huty są pochłaniacze i maski, a także aparaty tlenowe. Pochłaniacze na wielu stanowiskach noszą także hutnicy. Naprawą zespołowego sprzętu zajmuje się Ludwik Dulian, który narzeka przede wszystkim na brak części do aparatów tlenowych, produkowanych przez fabrykę sprzętu ratowniczego w Tarnowskich Górach.

W głównym budynku stacji codziennie, całą dobę czuwa dwóch ratowników, czekających na sygnał gazowego zagrożenia, bo z gazem zawsze jest tak: teraz jest spokojnie, za pięć minut może wybuchnąć...

KRYSTYNA KRASKA

ŻÓŁTE POGOTOWIE

Rosła Nowa Huta, uprzemysławiał się kraj. Wytylali się fundamenty i hale kombinatu. Powstały zakłady betoniarskie i żelbetonowe w Łęgu dla potrzeb miasta. Trudno uwierzyć, ale był to już wtedy kawałek miasta, wyrosłego na moich oczach wśród pól i łąk z bóż. (...) W miarę rozbudowy miasta i kombinatu zaczęły się pojawiać samochody wywozki, wypierające wysłużone radzieckie „zysy”. Coraz więcej można było zobaczyć na budowach betoniarek i dźwigów budowlanych oraz innego sprzętu mechanicznego. Najwięcej zaciekawienia budziły „Buldożery” i potężne „Stalinowce”. Wraz z ich pojawieniem odżyły w naszych sercach nadzieje, że wkrótce rozpocznie się tak przez nas oczekiwane kursy specjalistyczne. Nie było bowiem wśród nas za wielu fachowców w różnych zawodach. Wydano więc polecenie szkolenia junaków na tynkarzy, zbrojarzy, cieśli, brukarzy, dekarzy, hydraulików i kierowców samochodowych. Każdy z nas chciał być szoferem czy murarzem. Niedługo w naszej 53. brygadzie zorganizowano kurs samochodowo-tractorowy. Chętnych było więcej niż miejsc, ale wybierano jedynie chłopców starszych i silnych. Ja należałem do słabych i wątłych, nie miałem więc szans. Ale tak naprawdę moim marzeniem było być murarzem.

To był wówczas bardzo popularny zawód. (...) Biegły tygodnie i miesiące, a ja nie miałem konkretnego zawodu jak większość junaków. Wreszcie nastąpił upragniony moment — w naszej brygadzie powstał kurs murarski, na który się dostałem. Byłem bardzo szczęśliwy, że będę budował bloki mieszkalne Nowej Huty. Zaczęła się moja prawdziwa nauka i praca w

wreszcie awansowali mnie do kielni. Mój sen się zisił, zostałem murarzem. Pod nadzorem dobrych fachowców szybko nabierałem wprawdy. Powierzano mi coraz trudniejsze prace. Wreszcie nadszedł dla mnie dzień wyjątkowy — powierzono mi murowanie winkla — pracę najtrudniejszą z trudnych. Ta praca wymagała ode mnie wyjątkowej dokładności i sumienności, bo jak

(...) W grudniu przyszła najbardziej radosna dla mnie chwila: w nagrodę za pracę otrzymałem upragniony urlop dwutygodniowy. W dniu wyjazdu otrzymałem od szefa kompanii nowy mundur, płaszcz i buty. Do munduru przypiłem posiadane junackie odznaczenia. Wyglądałem jak bohater. W kieszeni głęboko tkwiło 300 zł wybrane z kieszki PKO. W pociągu zasta-

biegały za mną i krzychały: komunista, agitator, bezbożnik, choć nie rozumiałem znaczenia tych słów. W święta nie byłem w kościele i nawet sama matka mówiła, że jestem bezbożnikiem i wykołajeńcem. Starłem się wytłumaczyć, ale bez rezultatu. Stryj zaprowadził mnie na spotkanie z chłopcami okolicznych gmin. Opowiadałem o życiu i pracy junaków ochotniczych brygad ZMP. Apelowaliśmy, by zgłaszali się do komendy „Służba Polsce”. Potem spotkałem się z młodzieżą ZMP w Przasnyszu. W dyskusji padały pytania, czy prawdą jest, że Nowa Huta po jej wybudowaniu będzie ogrodzona drutem i murem — terenem zamkniętym dla przyjeżdżających z kraju i zagranicy? Czy prawdą jest, że w Nowej Hucie mają rzeźkomo powstać komuny, w których jaść się będzie z jednego kotła, a kobiety i mężczyźni wspólnie zamieszkiwać w jednym pokoju? Czy prawdą jest, że młodzieży zabrania się chodzenia do kościoła? itp. Starłem się zaprzeczyć tej wrogiej propagandzie, choć nie tałem, że trudne było życie i praca junaków przy budowie Nowej Huty. Roznosicielem — jak się okazało — tych i innych plotek byli uciekinierzy z Nowej Huty, a wróg wykorzystywał to wszystko do swych propagandowych celów, by szkłować budowniczych Nowej Huty. (CDN) JUNAK

Moje miasto — Nowa Huta

tym zawodzie. Na kursie rysowaliśmy sposoby układania cegły, żeby mur był związany. Uczono nas, jak rozróżnić mur krzyżowy od kowadełkowego. Po 2-tygodniowym szkoleniu zostałem przeniesiony na budowę, wprowadziłem jeszcze nie do kielni, ale do nosideł. Nazywano nas koźlarzami, gdyż nosiliśmy cegły na plecach. Na nosidła nakładało się po kilkadziesiąt cegieł, z którymi biegano się z piętra na piętro, bo nie było przecież wind. Po ośmiu godzinach pracy bolały nie tylko nogi, ale i plecy. Każdy z nas uczniów musiał dostarczyć miliony sztuk cegieł i tysiące ton zaprawy murarskiej na własnych plecach, zanim stanął na murze z kielnią. Dzięki mojej dobrej pracy

wiadomo z winklem żartów być nie mogło.

(...) Na terenie kombinatu pracowałem potem przy różnych obiektach hal fabrycznych do końca 1950 r. Byłem wyróżniany, otrzymałem premie i odznaki przodownika pracy. Moją pracę wysoko oceniali również dowódcy brygady, odznaczając mnie srebrnym i złotym medalem junaka i nadając mi stopień starszego junaka. W brygadzie zostałem nagrodzony odznaką Planu 6-letniego I stopnia za całokształt pracy we współzawodnictwie pracy. Zaraz potem przeniesiono mnie do pracy na os. A-1. Tu zdobywałem największe doświadczenie. Ani się obejrzałem, a bloków w os. A-0 i A-1 wyrosło pełno.

nawiałem się, jak przyjmą mnie matka, siostra, brat i cała wieś. Im bliżej byłem domu, tym mocniej biło mi serce. Do domu przyjechałem pod wieczór. Matka oglądała mnie ze wszystkich stron i nie mogła się nadziwić, że tak pięknie wyglądam.

W domu zapanowało wielkie święto. Na drugi dzień przyszli koledzy, aby mnie zobaczyć i porozmawiać. Niektórzy mi zazdrościli. Pytań było wiele. Dziewczyny, które kiedyś w ogóle nie chciały ze mną rozmawiać, teraz same prosiły mnie do tańca. Byłem naprawdę szczęśliwy. Ale spotkała mnie też nieprzyjemność. Powodem stał się mój czerwony krawat, przez który uważano mnie za komunistę. Dzieci

Konkurs „40-lecie LOK” — rozstrzygnięty!

Konkurs pod hasłem „40-lecie LOK” dobiegł końca. Spośród nadesłanych odpowiedzi zaledwie dwie były trafne.

A oto poprawne odpowiedzi na pytania konkursowe:

1. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — 21.08.1944 r. Lublin.
2. Generał broni Michał Żymierski ps. Rola.
3. Czata.
4. Uniwersytet Jagielloński — Kraków.
5. Piotr Porc, mgr inż. Janusz Razowski.
6. Lidia Krugowa.
7. Warszawa, 30 lipca 1945 r.
8. 3 x Tak.
9. Klub Strzelecki, Klub Oficerów Rezerwy, Klub Płetwonurków „DELFIN”, Klub Motorowy „TANDEM”, i Radioklub.
10. 28—29. X. 1983 r. mgr inż. Janusz Razowski, Jerzy Skarła.
11. Listopad — Stefan Matuszewski.
12. Towarzystwo Przyjaciół ORMO, Polski

- Związek Krótkofalarski, i Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza.
13. Odznaka „Zasłużony Działacz LOK” — brązowa, srebrna, złota, Medal „Za zasługi dla LOK” — brązowy, srebrny, złoty.
 14. 18 października 1983 r.
 15. VI Krajowy Zjazd 2—3 marca 1974 r.
 16. Liga Morska i Liga Lotnicza.
 17. Polski Biały Krzyż.
 18. Generał Dywizji Zygmunt Huszcza.
 19. Gwiazdka dla żołnierza.
 20. Rada Ministrów dnia 28 listopada 1946 r.

NAGRODY WYLOSOWALI:

- I — w wysokości 5000 zł Józef ZDRADZISZ Kraków—Nowa Huta, os. Złotego Wieku 65/15
 - II — w wysokości 4000 zł Jan DĘBSKI Kraków—Nowa Huta, os. XX-lecia 37/34
- Nagrodzonym serdecznie gratulujemy i informujemy, że nagrody prześlemy pocztą.

W nawiązaniu do artykułu zamieszczonego w GNH z dnia 14.09.1984 r. pt. „W gronkowcu” kataluży, Zespół Osiedli Spółdzielczych nr 2 os. Kalinowe 4 informuje, że do dnia ukazania się artykułu ZOS-2 przysłał telefoniczną informację anonimowego lokatora, że w jego mieszkaniu pojawiły się prusaki. ZOS-2 w celu ich likwidacji przekazał gospodarzowi budynku środki dezynfekujące, którymi dysponował. Następnie osobiste zgłoszenie lokatora bloku 21 zanotowaliśmy po ukazaniu się artykułu.

Na życzenie Kierownictwa ZOS-2 z udziałem przedstawicieli SANEPID-u w dniu 29.09.1984 r. przeprowadzono kontrolę bloku 21 w os. Kalinowym. Dzięki pomocy SANEPID-u Zakład Dezynsekcji DDD przy-

jął nasze zlecenie na dzień 9.10.84 r.

W tym to dniu będzie przeprowadzona dezynsekcja pomieszczeń i komór przysypowych w bloku 21 i 22 os. Kali-

ZOS-2 wyjaśnia...

nowego. O fakcie tym mieszkańcy zostali szeroko poinformowani ulotkami.

Jednocześnie gorąco dziękujemy za życzliwe podejście do trudnego tematu jakim jest utrzymanie czystości i porządku w tego typu blokach, przy jednoczesnym niewłaściwym trak-

towaniu zasad regulaminu i porządku przez niektórych mieszkańców. Informujemy, że ZOS-2 od kilku lat boryka się z trudnościami kadrowymi, 11 budynków pozostaje bez stałej obsługi gospodarzy budynków, ten sam los spotkał mieszkańców bloku 21, gdyż dotychczasowy gospodarz na skutek zmiany miejsca zamieszkania, z dnia 30.09.84 r. rozwiązał z nami umowę o pracę.

Wszelkie próby pozyskania innych osób na te stanowiska nie dają żadnych rezultatów. Stąd też gorący apel do mieszkańców tego i innych budynków o zachowanie szczególnej troski o ład i porządek w budynkach przez nich zamieszkiwanych.

Kierownik Zespołu MARIA WOŹNIAK

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE

Da napisania listu sprowokował mnie fragment wspomnień autora podpisującego się „Junak” pt. „Moje miasto — Nowa Huta” (nr 39/1431 „Głosu Nowej Huty” z dnia 28. 09. 1984 r.).

Nie jestem człowiekiem młodym, ale muszę zdradzić, że w trakcie czytania fragmentu tychże wspomnień włosy jeżyły mi się na głowie.

Urodziłem się jeszcze przed wojną w Bieliczycach, a więc w miejscu, gdzie zbudowano Nową Hutę i pobliski kombinat. Byłem więc naocznym świadkiem budowy i zachodzających tu przemian. Nie mam absolutnie zamiaru umniejszać bezspornego wkładu junaków w budowę miasta, gdyż na ówczesne czasy pracowali w prymitywnych warunkach; nie było maszyn i urządzeń. Nie o tym jednak chcę pisać.

Mam wielkie pretensje do Junaka, że swoich kolegów ze „Służby Polsce” przedstawia prawie jak aniołków, natomiast

LIST DO REDAKCJI

„Junak” nie zasłużył na nagrodę...

mieszkańców tutejszych wsi z początkowego okresu budowy Nowej Huty jak barbarzyńców, ludzi niemal z epoki kamienia łupanego, którzy tylko czyhali na zdrowie i życie Bogu ducha winnych junaków. Nie jest prawdą, że mieszkańcy tutejszych wsi byli kulakami. (...) Gospodarzy posiadających wielohektorowe gospodarstwa było bardzo mało. To oczywiste, że tutejsi chłopcy ze swoimi rodzinami, którzy całe życie w pocie czoła pracowali na swej ziemi, nie oddawali jej z entuzjazmem za marne grosze. Część rolników w ogóle nie wzięła tych pieniędzy, do dzisiaj leżą one w depozycie.

(...) Moi rodzice też musieli w 1953 r. rozierać nowo wybudowany dom, z wielkim trudem wybudowany 5 lat wcześniej, i przenieść się do Grębałowa, żeby tam znowu stawiać nowy. Jeszcze dzisiaj mam przed oczami płacz matki. Ale cóż było robić?!

Nie mogę sobie też przypomnieć, aby okoliczni mieszkańcy przebili junaka widłami, a drugiego utopili w Wiśle. Pamiętam jednak pospolite burdy i awantury wywoływane przez junaków. Wiało grozą, ludzie bali się wychodzić ze swych domów.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o atakach na posterunek MO, znajdujący się wówczas w Mogile w celu jego zdobycia i uwolnienia koleżków-junaków, o napaściach na domy tutejszych rolników, wyważaniu płotów, o niszczeniu drzew owocowych, o zasadzkach na powracających z targów chłopów i ich rodzin. Czyżby „Junak” o tym wszystkim nie słyszał? Niektóre sformułowania używane przez niego pod adresem żyjących i nie żyjących już mieszkańców wiosek, na których powstawała Nowa Huta, są wielce obraźliwe i krzywdzące. A im należał się szacunek i hold za to, że ziemię stanowiącą czasem dorobek całego ich życia oddali państwu, rozumiejąc wymogi czasów. Część z nich, podobnie jak i „Junak”, znalazła potem pracę w kombinacie.

W moim (i nie tylko moim) przekonaniu ten fragment wspomnień „Junaka” dyskredytuje całą Jego pracę, która nie zasłużyła na nagrodę.

Sądzę, że opublikowanie na łamach „Głosu” mojej wypowiedzi chociaż częściowo usatysfakcjonuje tych wszystkich, którzy poczuli się głęboko dotknięci tym, co napisał w swych pamiętnikach „Junak”.

Józef KRAWCZYK
prac. ZTT-1

MPK musi mieć pisemnie

Od jakiegoś czasu w „GNH” uruchomiono telefon interwencyjny. Telefonują więc ludzie. My staramy się sprawy z którymi do nas się zwracają załatwić w miarę szybko. Czasem wystarcza telefon. Nie w przypadku MPK w którym to przedsiębiorstwie poproszono mnie o przekazanie sprawy „na piśmie”. Przekazuję ją więc władzom MPK za pomocą naszej gazety. Pisemnie! Przekazuję do załatwienia!

— Chodzi nam o autobus linii „139”. Do pracy w kombinacie z osiedla Dąbrowszczaków dojeżdża o-

koło 30 osób. Pracujemy w systemie zmianowym. Tymczasem autobus „139” zatrzymuje się koło kościoła w Bieliczycach tylko w godzinach od 7 do 9 i od 13 do 15. Dla kogo się zatrzymuje o tak dziwnie wybranych porach. Obok kościoła — plac targowy! Może zatrzymywałby się i dla hutników w godzinach od 5 do 7, od 13 do 15.30 i od 21 do 23 jeżeli już ten przystanek musi być koniecznym przystankiem na życzenie.

podpisany obywatel S. z W-1 i dziennikarska załatwiająca interwencję

P. O. G. Ł. O. S. Y



ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY

Do Krakowa przyjechał Oddział Zamknięty. Dwa koncerty (godz. 17 i 20) zorganizowane przez Rock-Studio Estrady Krakowskiej odbędą się dzisiaj (12 października) w hali Korony przy ul. Pstrowskiego.

Oddział Zamknięty to w chwili obecnej: Krzysztof Jarczyński — śpiew, autor tekstów śpiewanych przez zespół, Wojciech Łuczaj — gitara, kompozytor większości repertuaru, Michał Cogianian — perkusja, Marcin Ciempiel — gitara basowa i Krzysztof Zawadka — gitara. W pierwszym

składzie obok dwóch pierwszych, wymienionych wyżej muzyków, byli jeszcze Paweł Męcislowski i Jarosław Szlagowski, występujący od jesieni 1982 roku w Lady Pank. Przez zespół przewinęli się także inni muzycy. W OZ występowali: Zbigniew Wypych, Robert Szambelan i najdłużej związany z zespołem Włodzimierz Kania.

Początek roku zapowiadał, że Oddział Zamknięty maszerując wciąż do góry, zajmie miejsce na samym szczycie, że będzie najlepszym, najpopularniejszym zespołem w przekroju całego roku. Tak wydawało się wtedy. Coś się jednak „zacięło”. Ostatnie przeboje („Bobby X”, „Debiut”) nie są już tak udane jak poprzednie. Po prostu nie zachwycają. Brakuje im świeżości, spontaniczności, pewnej muzycznej „agresywności”, czyli wszystkiego tego, dzięki czemu te dawne „kawalki” okupowały najwyższe pozycje na listach przebojów. Wprawdzie „Debiut” dotarł do drugiego miejsca na liście „Trójki”, ale słuchacze głosowali prawdopodobnie „na kredyt”, bardziej na zespół niż na ten konkretny utwór.

Do końca roku niedaleko i nie wskazuje na to, aby Oddział zmógł nas czymś szczególnym zaskoczyć. Przegrywają chyba w Lady Pank, która wciąż utrzymuje się w wysokiej formie i nie zamierza szybko opuścić miejsca na szczycie, tracąc ostatnio dystans także do Republiki, która nowym repertuarem odzyskuje starych fanów, a także przyciąga rzesze nowych wielbicieli. W tym roku pojawiło się wiele nowych, młodych zespołów, które również pragną włączyć się do walki o laur pierwszeństwa i łatwo nie ustąpią. Świetnie radzi sobie Klaus Miffoch, nie gorzej Azyl P. Dobrze recenzje zbierają — Aya RL, Mr. Zoob czy Daab. Nie składają bronii stare, „zasłużone” formy — Maanam, TSA, Kombi.

Jeśli jednak Oddział Zamknięty nie będzie zespołem nr 1 w tym roku to tragedii wcale nie będzie. Muzycy zawsze twierdzili, że najważniejsze jest to, aby zawsze czuć się luźno, w końcu życie nie kończy się na listach przebojów, zestawieniach popularności i innych klasyfikacjach.

Na żywo Oddział Zamknięty jest najczęściej bardzo widowiskowy i niezwykle atrakcyjny, a ponieważ ma w Krakowie wielu fanów, hala Korony wypełni się dzisiaj prawdopodobnie do ostatniego miejsca.

Muzyczny słowniczek

BEAT — w jazzie oznacza uderzenie, które odmierza kolejne taktory utworu, wyznaczają rytmiyczny punkt ciężkości. W pop music termin ten przyjął się w Anglii w latach sześćdziesiątych na określenie brytyjskiego odpowiednika amery-

kańskiego rock and rolla. Dopiero w latach siedemdziesiątych zmieniono w Europie określenie „muzyka beatowa” na „rockowa”. Termin „rock” wyparł swojego poprzednika — „beat”.

Poczta „Pogłosów”

„Kiedy w „Pogłosach” przeczytałam prośbę Kasi Marzec o adres Fan Clubu Republiki, z niecierpliwością czekałam, aż taki FC da o sobie znać. Moim marzeniem jest zostać członkinią FC tego zespołu. Więc kiedy nareszcie dzisiaj przeczytałam w „Pogłosach”, że taki FC istnieje, natychmiast tam pojechałam. Szczęśliwie mieszkałam bardzo niedaleko od podanego adresu. Jakże byłam zdziwiona, gdy otworzyła mi drzwi jakaś pani, a zapytana czy w jej mieszkaniu mieszka się FC Republiki, odpowiedziała przecząco. Tak więc, z wielkim żalem i ciężkim sercem wróciłam do domu. Teraz siedzę i piszę ten list. Nie wiem czy podany adres był tylko złostliwym wybrukiem. A może on rzeczywiście istniał, ale zaprzestał działalności? Naprawdę, nie wiem. W każdym razie bardzo się zaniwidłam.

AGNIESZKA K.

„Pogłosy” również bardzo się zaniwidły. Nie wiadomo o co tutaj chodzi. Moim zdaniem

są dwie możliwości — albo podanym adresem żadnego FC nie ma i nie było, czyli ktoś sobie najwyżej zakpił, albo jest to jakaś grupa przyjaciół, która postanowiła stać się Fan Clubem. A ponieważ Agnieszka drzwi otworzyła „jakaś” pani, najprawdopodobniej mama jednego z „małoczieli” FC nie dziwnego, że nie wiedziała o tym postanowieniu. Rodzice przecież nie wiedzą o wielu rzeczach. Prawda? „Założyciele” tego FC w liście do redakcji nie wspominali o możliwości odwiedzin, pisali wyłącznie o chęci korespondowania. Może trzeba próbować tą drogą. Podaję jeszcze raz adres — Fan Club Republiki „Fanatyki”, os. Kościuszkowskie 6/449, 31-858 Kraków. Ostrzegam jednak przed nadmiernym optymizmem. Każdy FC nie działający w jakimś klubie, a mieszczący się w mieszkaniu prywatnym nie daje gwarancji na spełnienie wszelkich oczekiwań. Trzeba być bardzo ostrożnym. Gdyby ktoś znał jakiś inny FC Republiki to proszę o list do redakcji.

JACEK KRĄG

„A witajcie tu do nas”

W ostatni poniedziałek w Nowohuckim Centrum Kultury odbył się koncert inauguracyjny otwarcia sezonu kulturalno-oświatowego 1984/85. Zatyulowany „A witajcie tu do nas” koncert dedykowany był nowo przyjętym uczestnikom zespołów artystycznych, działających przy NCK. Odbył się równo rok po rozpoczęciu (8 października 1983 r.) działalności przez tą najmłodszą, a równocześnie już największą placówkę kulturalną w Nowej Hucie.

Na inaugurację roku kulturalno-oświatowego przybyli bardzo licznie dzieci, młodzież i ich rodzice, a także zaproszeni goście, wśród których obecni byli: sekretarz KD PZPR Romuald Błasiak, zastępca naczelnika dzielnicy Ryszard Kozien i kierownik Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicy Edward Zawiliński.

Wszystkich bardzo serdecznie powitał dyrektor NCK Leon Lijowski. Przedstawił krótką historię, ale jakże już bogatą tej placówki i zapoznał wszystkich przybyłych z planami na przyszłość. Następnie w godzinnym programie artystycznym starano się pokazać wszystko to, co w NCK najlepsze i najpiękniejsze. Wystąpiły

więc dzieci z licznych zespołów wokalnych i instrumentalnych, były pokazy tańca towarzyskiego, mini-przedstawienie młodzieży z kółka dramatycznego, a także krótkie programy „Hamernika” i Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta”. Na zakończenie grał jeszcze zespół jazzowy.

W sumie była to bardzo udana impreza, z której chyba wszyscy wychodzili zadowoleni. Ja miałem tylko jedną małą wątpliwość — czy nie chciano w krótkim czasie pokazać za dużo, czy nie byłoby lepiej, gdyby występujących było mniej, ale za to w dłuższych, bogatszych programach. Kilkanaście punktów w ciągu godziny spowodowało, że był on trochę chaotyczny, robiący wrażenie, że najważniejsze jest szybkie tempo i „krótkie” zmiany. Skoro posługuje się już terminologią kolarską to (przystając wyprzedzać) muszę przyznać, że ten etap (inauguracja sezonu) ekipa z NCK może zaliczyć do udanych. Wprawdzie to dopiero pierwszy etap, rozpoczynający „wyścig” (rok kulturalny), ale mam nadzieję, że na mecie nie będzie powodów do wstydu i zakończenie wypadnie równie wspaniale jak prolog.

JACEK KRĄG



Fot.: ST. GAWLIŃSKI

W zaczarowanym świecie znaczków

To hobby nie ma sobie równych jeżeli idzie o popularność! Myślenie o filatelistyce. Bardzo interesująca i jedyna w swoim rodzaju wystawa filatelistyczna „Nowa Huta '84” została zorganizowana staraniem Polskiego Związku Filatelistów Zarząd Okręgu Kraków i Koło nr 5 Związku przy współudziale Klubu MPiK w Nowej Hucie. Uroczyste otwarcie tej bogatej ekspozycji odbyło się w obecności delegacji zagranicznych z Czechosłowacji i Bułgarii w sobotę, 6 bm. Nigdy chyba jeszcze w galerii wystawowej „Empiku” nie było tak tłoczno jak tego dnia.

Wystawa jest wspaniała. Zorganizowano na niej tysiące znaczków, wśród nich piękne kolekcje tematyczne. Zwraca uwagę temat: martyrologia narodu polskiego. Jan Pająk z Krakowa eksponuje korespondencję Polaków w II wojnie światowej, obozy internowanych, więzienia hitlerowskie, obozy jenieckie — stalagi i oflagi, obozy koncentracyjne i fronty wojenne. Podobnej tematyce holdują: Leszek Guńkiewicz, Jan Hender i inni. Piękne i niepowtarzalne są zbiory tematyczne, wśród których zwracają uwagę: „Dziecko w filatelistyce”, „Kwiaty”, „Świat Bajek”, „Szachy w Filatelistyce”, „Sport na Znaczkach”, „Malarstwo Światowe”, „Hutnictwo”, „Mineraly”, „ZiP”, „Podbój Kosmosu”, „Pocztą Dyktansowa”. Wspaniała jest również kolekcja „Jan Paweł II”. Z gości zagranicznych dr Władimir Příputen z Bratysławy wystawia kolekcję „Czechosłowacja na znaczkach pocztowych”.

Wystawa otwarta z okazji m. in. 30-lecia Klubu MPiK w Nowej Hucie ze wszelkich miar warta jest obejrzenia. (jd)

STRZELCY WYBOROWI Z „BUDOSTALU-8”

Zarząd Zakładowy ZSMP i Klub Oficerów Rezerwy LOK przy PRZ Budostalu-8 w ramach obchodów Dnia Budowlanych oraz z okazji Dnia LWP i 40-lecia LOK zorganizował 3 października br. zawody strzeleckie. W eliminacjach uczestniczyło 68 pracowników przedsiębiorstwa i 304 uczniów Zasadniczej

Szkoły Budowlanej „Budostal”. Wśród pracowników Budostalu-8 najwięcej punktów zdobyli: Marek Koł, Dariusz Przychodzień i Maciej Morawski. W grupie uczniów najlepszymi okazali się: Marek Lolek, Rafał Kostecki i Robert Dudzik.

Zwycięzcom wręczono dyplomy oraz nagrody ufundowane przez dyrekcję przedsiębiorstwa i NSZZ Pracowników PRZ Budostalu-8. Puchar ufundowany przez ZD ZSMP przekazał wiceprzewodniczący Zarządu Dzielnicowego — Tadeusz Leśniak. (mr)

MÓWIMY PO POLSKU

O co ci, Franuś chodzi?

„Chodzi mi o to, aby język — siłki powiedział wszystko, co pomysł głowa” — czytamy w „Beniowskim” Juliusza Słowackiego.

„O co idzie, o co chodzi? In dor was pogodził” — pisze Aleksander Fredro w bajce pt. „Dwa koty”.

Gdyby większość z tych osób, które błędnie posługują się okropnym zwrotem — prowincjonalizmem „ROZCHODZI SIĘ O TO” — znała przynajmniej jeden z tych cytatów, z pewnością szybko by się zreflektowała, że używając tego zwrotu w znaczeniu „coś stanowi przedmiot rozważań, kominu na tym zależy” popełnia niewybaczalny błąd. Wyrażenie „rozchodzi się o coś” było potępiane przez wszystkie wydawnictwa poprawnościowe już nawet te z początku naszego stulecia. Mimo to wciąż króluje ono w naszej polszczyźnie, a — co gorsza — nie wskazuje na to, aby Polacy mieliby się go wyrzucić. Wracz przeciwnie: „Panie kierowniku, ROZCHODZI MI SIĘ O TO, że chciałbym pracować na innej zmianie”; „No i O CO ci się, Franuś ROZCHODZI”; „A widzisz, O TO się właśnie ROZCHODZI” itp. — słyhać, gdzie ucho przyłoży.

A tymczasem „rozchodzi się” można na wszystkie strony lub we wszystkie strony, np. „Jego słowa ROZSZAŁA SIĘ NA (WE) wszystkie strony świata; Wśród nocnej ciszy głos SIĘ ROZCHODZI” itp.

Zatem we wszystkich błędnych przykładach podanych wyżej należało użyć wyłącznie zwrotu: CHODZI O TO, rzadziej — IDZIE O TO. Poprawnie więc powinniśmy powiedzieć:

• „Panie kierowniku, CHODZI MI O TO, że chciałbym pracować na innej zmianie”;

• „No i O CO ci Franuś CHODZI?”

• „A widzisz, o to właśnie CHODZI”.

Innym bardzo rozpowszechnionym prowincjonalizmem jest czasownik ZAPOZNAC używany w znaczeniu POZNAC.

Iluż to młodzieńców każdą przygodą sercową rozpoczyna stereotypowym „czy mogę panią zapoznać?” Dientelmani nie przypuszczają nawet, że popełniają okropną gafę (starali się przecież użyć wyrazu brzmiącego nader wykintnie, lepiej). Pół biedy, gdy dziewczyna mniej zwraca uwagę na gramatykę, a więcej na adoratora. Zostaje mu to wybaczone. Sama zresztą zauroczona opowieścią koleżance: Wiesz, ZAPOZNAŁAM przystojnego CHŁOPAKA. Ale jeśli nasz dowiecipiś trafi na intelektualistkę, wtedy strach pomyśleć, co się stanie...

Po polsku bowiem czasownik ZAPOZNAC funkcjonuje jedynie w znaczeniu „zapoznać kogoś z kimś lub z czymś”, np. Czy mogę ZAPOZNAC PANIĄ Z MOIM PRZYJACIELEM?; „Dyrektor ZAPOZNAŁ nowego nauczyciela z AKTUALNĄ SYTUACJĄ W SZKOLE a jeśli do niego dodamy zaimek zwrotny się, wtedy ZAPOZNAC SIĘ odpowiada dopiero wyrażeniu „zapoznać się z kimś” i jest najzupełniej poprawne, np. ZAPOZNAŁAM SIĘ z sympatycznym chłopakiem” (nie: ZAPOZNAŁAM sympatycznego CHŁOPAKA!).

Zapamiętajmy raz na zawsze, że mówi się:

• „Czy mogę PANIĄ POZNAC” lub „Czy mogę SIĘ Z PANIĄ ZAPOZNAC?”;

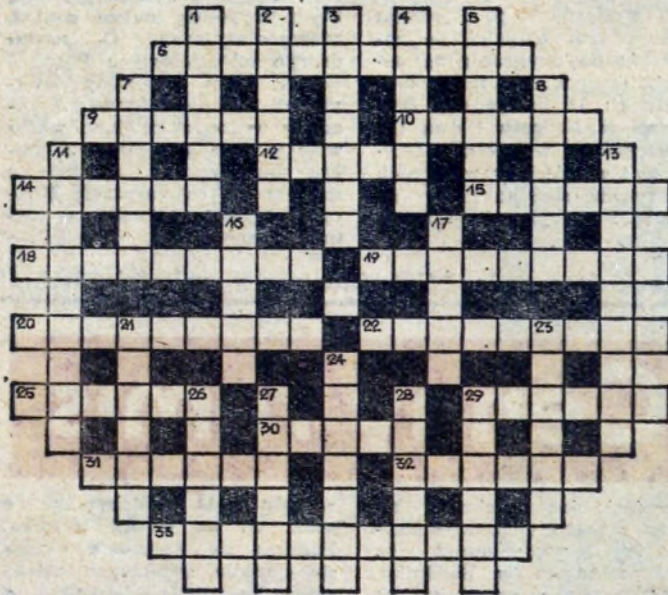
• „POZNAŁAM przystojnego CHŁOPAKA” lub „ZAPOZNAŁAM SIĘ z przystojnym chłopakiem”.

MACIEJ MALINOWSKI



KRZYŻÓWKA

ANECDOTY



POZIOMO: 6. w kieszenie palącego, 9. zwaśnienie, 10. pilot, 12. do mrugania, 14. stare miasto polskie, 15. aura np. górską, 18. szklanka lub pizżaca, 19. aparat do nasyca-
nia cieczy gazem, 20. lekka konnica, 22. szczyt w Tatrach, 25. rodzic, 29. kraj w Afryce pd., 30. ziemia uprawna, 31. prowizoryczne budowle, 32. był długoletnim dyrygentem Orkiestry Polskiego Radia, 33. najniższa „szarża”.

PIONOWO: 1. ...tytoniu lub w kotłowni, 2. mowa przestępców, 3. interesuje filatelistę, 4. futro w „grochy”, 5. nie ma go bez przyczyny, 7. tam lotnisko, 8. lewy dopływ Wisły, 11. bez jej znajomości nie prowadzi statku, 13. zorganizowanie np. koła, organizacji, klubu, 16. początek trasy, 17. życiowa lub procentowa, 21. głębina morska, 23. płócienny dom, 24. danie barowe, 26. parasola lub spadochronu, 27. tam „Boruta” produkuje barwniki, 28. pracuje przy wielkim piecu, 29. mokro na suficie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 39

POZIOMO: 1. stolnik, 2. autobus, 9. wir, 10. Raków, 11. Turku, 12. Istebna, 13. wirus, 15. rulon, 17. skład, 20. angora, 22. wybrak, 24. bagno, 25. Leszno, 26. jantar, 27. Tosca, 28. Bośnia, 29. kaseta, 31. Zuawit, 34. Romet, 37. sanki, 39. ubranie, 40. Wadów, 41. ramol, 42. kod, 43. kolumna, 44. arkadia.

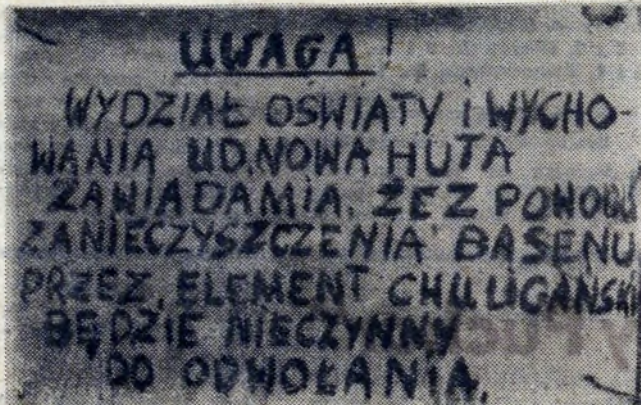
PIONOWO: 1. surówka, 2. Oskar, 3. nawis, 4. kwitek, 5. Arabia, 6. Tatar, 7. beryl, 8. sputnik, 14. umorzenie, 16. urbanista, 17. sabotaż, 18. Lagisza, 19. dwojaki, 21. niebo, 23. amant, 28. borowik, 30. Anielka, 32. udreka, 33. Weneda, 35. model, 36. Tuwim, 37. serek, 38. Nomad.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 39. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Ewelina Atlas — Nowa Huta, os. Piastów 53/3; Janusz Kaczmarczyk — Nowa Huta, os. 1000-lecia 65/40; Zofia Baran — 33-272 Wola Rogowska, Demblin, woj. Tarnów.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

Z dna archiwum fotograficznego

Wprawdzie lato już się skończyło i kąpiel w basenie nam raczej nie grozi, ale warto chociaż wspominać. Tym bardziej, że pewne decyzje obowiązują aż do odwołania, które nie wiadomo, kiedy nastąpi. Wyrażamy nasz nieklamany podziw za poszukiwania i wysiłki w dziedzinie komunikowania i przekazu informacji. Osiągnięcia i sukcesy na tym polu są znaczne i widoczne gołym okiem. Zastanawiamy się tylko dlaczego brakuje informacji — czym basen został zanieczyszczony? Jesteśmy jednak przekonani, że element urzędniczy szybko się z tym upora i zaspokoi naszą ciekawość, która jest niestety nie do odwołania. (Jack)



Przeczytaliśmy dla Was

SEKSMISJA

W Swiniarach (woj. wrocławskie) przewodniczącą koła Ligi Kobiet Polskich jest trzydziestodwuletnia rolnik, Michał Waleczak. Kiedy obejmował tę funkcję miał 100 członków, dziś pozostało ich tylko 18. Rolnik-przewodniczącą twierdzi, że z damskich zajęć najlepiej umie smażyć naleśniki. Nie dziwimy się rejteradzie. (Veto)

PRZEPIS NA MAKARON

Zakłady wytwórcze „Społem” w Kielcach produkują makaron 4-jajeczny. Etykieta na makaronie ma rozmiary 26,7 x 13,8 cm, zawiera niezbędną i precyzyjną informację: Zagotować odpowiednią ilość wody; wysypać przeznaczoną ilość grysk... gotować do chwili, aż będzie dostatecznie miękki. (ITD)

MAŁY LORD MAŁEJ LADY

Lider zespołu „Lady Pank”, Jan Borysewicz przedstawił swój pogląd o opiniach, że zespół gra obecnie słabiej niż przed rokiem: „Nie wiem na jakiej podstawie ktoś wygłasza takie balałutne sądy, bo ja wiem najlepiej jak się rozwija „Lady Pank”. Panu Borysewiczowi gratulujemy znajomości tematu i dobrego samopoczucia. („Wybrzeże”)

Piłkarze drugiej ligi mają już za sobą dziesięć rozegranych serii gier. Minęli jedną trzecią rozgrywek, można zatem podjąć próbę pierwszego podsumowania, oceny szans. Ważne jest przecież, by zespół ubiegający się o czołową lokatę od pierwszych spotkań prezentował ustabilizowaną formę na wysokim poziomie, potrafił zdobywać punkty.

Hutnicy przystąpili do bieżących rozgrywek w mocno zmienionym składzie. Nowy trener Janusz Wójcik, plus kilku pozyskanych graczy: Szczecina, Fait, Smagacz, Cyniewski, Słowakiewicz, stworzyli inny zespół. Trzeba od razu powiedzieć, że znacznie mocniejszy od tego, który w ubiegłym roku męczył siebie i publiczność. Inny wcale jednak nie oznacza doskonały.

Gra Hutnika zmieniła się. Zespół nabrał siły przebiecia, potrafi zdobywać gole, wygrywać. To przyniosło efekty. W dotychczas rozegranych meczach piłkarze nowohucy nie przegrali spotkania, zajmują pierwsze miejsce w lidze, z dorobkiem czterech punktów. Strzelili jedenastę bamek i tu także przewodzą stawce rywali, podobnie jak pod względem liczby straconych goli (jedenynie cztery). Powyższe wyliczenia prowadzą do optymistycznych wniosków, choć dobry nastrój ostabia zbyt mała liczba wygranych meczów — jedynie cztery.

Ustabilizował się także skład drużyny. To bardzo ważne, nie mniej niż rywalizacja wewnątrz zespołu, która również istnieje. Te wszystkie pozytywne elementy skłaniają wszystkie zainteresowane strony: zawodników, działaczy i kibiców do poważnego myślenia o wygranu rywalizacji II-ligowej i uzyskaniu awansu do ekstraklasy.

Jak dotychczas Hutnik nie zdołał oderwać się od rywali na większą odległość punktową. Za jego plecami trwa ostra rywalizacja między Igłopolcem, Avią, Stalą Mielec i Górnikiem Knurów. Krakowianie wyprzedzają swoich rywali o jeden-dwa punkty. To na razie zbyt mało, by można było pozwolić sobie na spokojną grę. Jest jednak nadzieja, że najbliższe kolejki ligowe pozwolą nowohucykim piłkarzom wywalczyć sobie bardziej zdecydowaną przewagę. Oto bowiem w dwóch najbliższych meczach hutnicy wystąpią dwukrotnie przed własną publicznością: 20 października podejmować będą rzeszowską Stal, a tydzień później jej imienniczkę ze Stalowej Woli. Obydwa zespoły zaliczyć trzeba do drużyn dolnej strefy, nie prezentujących wysokich umiejętności. Teoretycznie (myślę, że również praktycznie) podopieczni trenera Janusza Wójcika winni uzyskać w tych meczach komplet punktów. Także i układ pozostałych gier wydaje się korzystny dla Hutnika. Tak więc można mieć nadzieję, że drużyna ze „Suchych Stawów” zakończy jesienne rozgrywki w fotelu lidera.

JERZY NAGAWIECKI

Czy będą olimpijskie medale?

1 października rozpoczął działalność przy MDK im. J. Korczaka w Nowej Hucie Terenowy Ośrodek Przygotowań Olimpijskich w gimnastyce artystycznej. Pomocy finansowej udzielił Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu. W sekcji gimnastycznej będzie trenowało około 70 dziewcząt. Ośrodek zatrudnia kierownika administracyjnego sekcji, 3 trenerów, 2 choreografów, 2 akompaniatorów, psychologa, lekarza i masażystę.

Gimnastyka artystyczna ma w naszej dzielnicy bogatą tradycję, istnieje już dziesięć lat. Od samego początku znalazła schronienie w klubie MDK-MKS Kraków. Dziewczęta z Nowej Huty odnosiły liczne sukcesy w kraju i za granicą. Wielokrotnie były drużynowymi mistrzyniami Polski. Również indywidualnie zdobywały wiele medali.

Na szczególne wyróżnienie zasługują: Teresa Folga — aktualna mistrzyni kraju, uczestniczka mistrzostw Europy i świata, Aleksandra Polczyk — mistrzyni ostatniej Spartakiady, zdobywczyni 3 złotych medali oraz Marta Lełowicz, Barbara Kasperczyk i Joanna Kruk — reprezentantki kraju.

Wyniki zawodniczek, a także zapał i ofiarność kadry trenerskiej i rodziców doprowadziły do sytuacji, w której dalszy rozwój sekcji gimnastyki artystycznej był niemożliwy, po prostu przerastał możliwości klubu międzyszkolnego. Aby zapewnić dalszy rozwój sekcji a także mając ambicje stworzenia odpowiednich warunków treningowych, zapewnienie prawidłowej odnowy biologicznej i opieki lekarskiej, a także pełnej kadry szkoleniowej powołano Terenowy Ośrodek Przygotowań Olimpijskich. Do jego powstania przyczyniły się: Wydział Kultury Fizycznej Urzędu Miasta Krakowa, Zarząd Wojewódzki Szkolnego Związku Sportowego, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz dyrekcja MDK im. J. Korczaka i Zarząd MKS Kraków.

W ramach Ośrodka powołano 2 klasy sportowe przy Szkole Podstawowej nr 87, ze specjalizacją gimnastyki artystycznej. Dzięki uprzejmości Henryka Krzeliuka, „szefa” MDK im. J. Korczaka, główna baza treningowa i administracyjna znajduje się w jego placówce w os. Zgody.

Oczywiście, tak jak zawsze na początku każdej działalności, Ośrodek ma również swoje kłopoty. Nie rozwiązano jeszcze sprawy dożywiania dziewcząt. Myśli się także o własnej sali gimnastycznej o odpowiednich parametrach dla tej dyscypliny sportu. Cieszymy się jednak tym co mamy i miejmy nadzieję, że sekcja będzie się prężnie rozwijać

JACEK KRĄG

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego) Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczność.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Nokautująca końcówka wałbrzyszan

HUTNIK — GÓRNIK WAŁBRZYCH 66—74
(38—36)

Punkty dla gospodarzy zdobyli: Matysiak 20, K. Klimczyk 16, Biliński 11, Czaja 8, Paluch 3, Mielecerek 4, W. Klimczyk 2.

Brawo koszykarze! W swym pierwszym w historii klubu występie w rozgrywkach I ligi Hutnicy spisali się bardzo dobrze, stając z renomowanym zespołem wałbrzyskiego Górnika wyrównany pojedynek i przegrywając ostatecznie tylko ośmioma punktami. Niewiele jednak brakowało, by nowohucycki beniaminek zakończył mecz zwycięsko. Po nerwowych pierwszych minutach (wiadomo trema) gospodarze zaczęli grać

spokojnie, uporządkowali grę, bardzo dobrze grał rozgrywający Andrzej MATYSIAK, który nie tylko świetnie piłki rozgrywał, ale i celnie rzucał.

Był taki fragment sobotniego meczu, kiedy to Hutnik odrobił straty i zaczął niespodziewanie powiększać nad przeciwnikiem przewagę. Już na przerwę gospodarze schodzili z „koszową” nadwyżką, by przez 6 minut drugiej części meczu zdobywać punkt po punkcie i odsko-

czyć przeciwnikowi aż na odległość 16 punktów! Sensacja wisiła w powietrzu. Ale właśnie w tym momencie niedoświadczeni hutnicy, stanowiący w obliczu wielkiej szansy nie wytrzymali psychicznie. Doświadczeni górnicy, szczególnie Kozłowski i Kiełbik (o dziwo bardzo słabo zagrał Młynarski!) odrobili straty i w konsekwencji wygrali. Hutnikowi należy się jednak za ten mecz duże uznanie.

Już jutro, 13 października o godz. 16.30 koszykarze zmierzą się we własnej hali ze Stalą Bobrek Bytom w swym drugim występie w ekstraklasie. Liczymy, że tym razem powetują sobie straty z pierwszego meczu z Górnikiem.

AVIA ŚWIDNIK — HUTNIK 0—0

Sędziował S. Nowak z Kielc. Widzów ponad 3 tysiące.
HUTNIK: Holoher — Kil, Kot, Wałankiewicz, Słowakiewicz — Sysło, Pawlikowski, Orzel (64 min. Bargiel), Smagacz — Fait (82 min. Śmiałek), Szczecińska.

Nie miałiby — sądzą — nie przeciwko temu sympatycy hutniczej jedenastki, by już do zakończenia rundy jesiennej Hutnik przywoził z wyjazdowych występów po jednym punkcie, tym bardziej, że zostały mu do rozegrania na boiskach przeciwnika tylko dwa pojedynki: 11 listopada z Błękitnymi w Kielcach i dwa tygodnie później w Dębicy z Igłopolcem i w obu tych występach z pewnością stać hutników na uzyskanie korzystnego rezultatu.

gracze włożyli maksimum sił w uzyskanie cennego remisu.

Po 10. kolejce w rozgrywkach zarówno I jak i II ligi nastąpiła dwutygodniowa przerwa, którą wypełnią mecze drużyn reprezentacyjnych. O meczu drużyn młodzieżowych Polski i Grecji, który rozegrany zostanie na „Suchych Stawach” piszemy w innym miejscu, warto więc jedynie wspomnieć o meczu towarzyskim, w którym zmierzą się reprezentacja Henryka Apostela i II-ligowy Hutnik. Sparring ten odbędzie się

W sobotę o godz. 11 Hutnik gra z „młodzieżówką”

HUTNIK — AVIA ŚWIDNIK 6—12

Nadal trwa fatalna passa bokserów Hutnika, którzy przegrywają ostatnio mecz za meczem. W niedzielę, w meczu o mistrzostwo II ligi przegrali na własnym ringu z Avią Świdnik 6—12. Właściwie nie przegrali, ale zostali wręcz nokautowani, chociaż wynik

Znów zbili naszych

spotkania nie wygląda tak tragicznie. Wystarczy powiedzieć, że do skutku doszło jedynie siedem pojedynków, z których tylko jeden trwał pełne trzy rundy. W dwóch kategoriach hutnicy oddali punkty walkowerem. Czarnecki nie wystąpił w wadze muszej z powodu kontuzji, a w koguciej Kaczmarek nie został dopuszczony do walki. Po prostu nie przeprowadził w odpowiednim czasie lekarskich badań!

Przykro było patrzeć na to co wyprawiali pięściarze. We wszystkich pojedynkach nokaut wisił w powietrzu, a o niektórych zawodnikach można powiedzieć tylko tyle, że kiedy otrzymywali cios w jeden policzek to nadstawiali drugi. W meczu z Avią wystąpiło siedmiu pięściarzy, ale jeżeli nadal będą oni utrzymywali się w tak „wyśmienitej” formie, to ta liczba będzie się w kolejnych meczach zmniejszać.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): musza — obustronny walkower, Kaczmarek — Dudziński wo, Potrzebski — wo, Libront — Kagańczuk rsc 3 r., Żolkiewicz — Kozak rsc 2 r., Satora — Dąbrowski rsc 1 r., Staszewski — Pochwałka rsc 1 r., Świdorski — Cieślak ko 2 r., Serwoński — Selwa 3—0, Komenda — Pałka dysk. 2 r.



„Wypadek przy pracy”

HUTNIK — KORONA Kielce 19—23 (10—13)
i 25—24 (15—12)

HUTNIK: Gonciarczyk, Ciałowicz — Garpel 4 i 4, Gawlik 3 i 6, Kopczyński 0 i 5, Obrusik 2 i 2, Ostrowski 0 i —, Pater 4 i 2, Pawłowski 0 i 1, Skalski 3 i 4, Tomaszewski 3 i 1.

Przykrą niespodzianką sprawili swoim kibicom szczyptorniści Hutnika. Niepokonana w dotychczasowych meczach drużyna przegrała niespodziewanie w u-

biegłą sobotę we własnej hali z beniaminkiem, kielecką Koroną. Porażka ta jest tym bardziej przykra, że hutnicy przegrali jakby na własną prośbę. Grali

był pomysłowość, inwencji, a rywal w tym dniu pokazał się nowohucyckiej publiczności od jak najlepszej strony.

Lepiej było w niedzielę „Rozdrażniony” sobotnią porażką Hutnik rozegrał dużo lepszą partię. Akcje były szybsze, przeprowadzone z dużą zadziornością. Przyniosło to spodziewane efekty, tym razem niespodzianki nie było, chociaż zwycięstwo nie przyszło łatwo.

Czołówka tabeli wygląda następująco:

| | | | |
|-------------|---|----|---------|
| 1. Wybrzeże | 6 | 12 | 184—148 |
| 2. Hutnik | 6 | 9 | 154—128 |
| 3. Anilana | 6 | 7 | 161—164 |

W najbliższej kolejce krakowianie zmierzą się ze Śląskiem we Wrocławiu. Przed sezonem wydawało się, że Śląsk będzie w czołówce, a tymczasem zamyka ligową tabelę. Jeśli więc Hutnik potraktuje rywala poważnie to powinien wzbogacić się o cztery punkty.

Już od piątku o „Stalowy Puchar”

Bardzo dobra wiadomość nadeszła w ostatnią niedzielę z Łodzi. Siatkarze Hutnika zakwalifikowali się do półfinału Pucharu Polski wygrywając wszystkie swoje mecze w łódzkim turnieju. Pokonali kolejno: Wifamę Łódź 3—1, AZS Częstochowa 3—0 i GKS Jastrzębie 3—0. Wszystkie zwycięstwa były bezproblematyczne, a przewaga Hutnika nad rywalami ogromna. Ich awans do półfinału ani przez moment nie podlegał dyskusji.

Drużyna wystąpiła w turnie-

ju w swoim najsilniejszym składzie, z trójką kadrowców — JURKIEM, GOLCEM, MARTYNIUKIEM. Obok nich pierwszą szóstkę uzupełniali — Szezerbik, Jabłoński i Topór. Tego ostatniego z powodu kontuzji zastąpił Szezurek.

Trener Wiktor KOBĘDZA był dość wstrzemięźliwy w pochwałach dla zespołu po turnieju. Powiedział, że w takim ustawieniu grali po raz pierwszy i drużyna nie jest jeszcze dobrze zgrana. Mamy już nazwiska — stwierdził — ale nie

możemy powiedzieć, że mamy zespół. Trzeba trochę poczekać.

Turniej półfinałowy odbędzie się za dwa tygodnie, także w Łodzi. Przeciwnikami Hutnika będą: Resursa, Legia i jedna z drużyn drugoligowych.

Już dzisiaj będziemy mogli zobaczyć siatkarzy Hutnika w hali przy ul. Ptaszyckiego 4. Od piątku do niedzieli (12—14 X) rozgrywany będzie tutaj międzynarodowy turniej piłki siatkowej „O Stalowy Puchar Nowej Huty”. A oto mecze, które zobaczymy:

PIĄTEK

godz. 17.30: Resovia — SC Leipzig (NRD)

godz. 19.00: Hutnik — Beskid Andrychów

SOBOTA

godz. 18.00: Beskid — SC Leipzig

godz. 19.30: Hutnik — Resovia

NIEDZIELA

godz. 10.00: Resovia — Beskid

godz. 11.30: Hutnik — SC Leipzig

WYGRAŁY PO DOGRYWCE

Zainaugurowały także rozgrywki koszykarki II ligi. Dziewczęta z Nowej Huty rozegrały swój pierwszy mecz we Wrocławiu z Odrą, wygrywając po dogrywce 65—58 (53—55, 30—28). Dobrą formą błysnęła Halina Kosińska zdobywczyni 22 pkt. Pozostałe zdobyły Kozłowska 13, Ciepichał 11, Krzemieńska 10, Gawor 7, Suda 2.

W najbliższej kolejce koszykarki z „Suchych Stawów” znów grać będą na parkiecie przeciwniczek. Wyjeżdżają do Rzeszowa na mecze z miejscowymi akademickami.